

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.

Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz.) ul. Piotrkowska 85, tel. 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem

Sekretariat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

Polska marynarka wojenna na pełnym morzu

Korespondent „Hasła” donosi z Warszawy:

Wyszły z Gdyni na szkolne pływanie okręty polskiej marynarki wojennej: kanonierka „Komendant Piłsudski” i transportowiec „Wilja”.

Okręty te zawiną do portu Bergen w Norwegii.

Pozatem dodać należy, że statek szkolny „Iskra” znajduje się w drodze do Cassablancji.

Widać z tego, że nasza młoda i nieliczna marynarka nie ustaje w pracy.

Susza

Rolnicy oczekują z utęsknieniem deszczu

Ostatnie upały sprzyjały bardzo pomyślnemu przeprowadzeniu żniw. Sprząt żyta oraz jęczmienia niebawem będzie ukończony.

Jednak wszystko ma dwie strony. Piękna pogoda i upały sprzyjały żniwom, ale za to wysuszyły ogromnie rolę. To też obecnie rolnicy z utęsknieniem wyczekują na deszcz. W niektórych okolicach buraki zaczynają już wędznąć. To samo jest z inną okopowizną.

Fala porządnego deszczu wpłynęłaby znakomicie na dalszą wegetację okopowizny i poprawiłaby znacznie tegoroczne zbiory.

Nowy sukces na Olimpijdzie

Polska otrzymała pierwsze miejsce

w dziale poezji sportowej

Wyniki dzisiejsze

AMSTERDAM, 1.8. Specjalna służba P. A. T. z olimpijady. Dzisiaj został rozszerzony konkurs na olimpijskiej wystawie artystycznej. Polska otrzymała pierwsze miejsce w dziale poezji za tomik poezji Kazimierza Wierzyńskiego p. t. „Laur olimpijski”. W dziale malarstwa Polska otrzymała trzecie miejsce za drzeworyt Skoczylasa „Łucznik”. W innych działach Polska nie otrzymała miejsca.

AMSTERDAM, 1.8. Specjalna służba P. A. T. z Olimpijady. W dniu dzisiejszym zostały rozegrane następujące konkurencje lekkoatletyczne: Rzut dyskiem. Pierwszy Houser (St. Zjednoczone) 47 metr. 32 cm. Rekord olimpijski pobity. Drugi Kivi (Finlandja) 47 mtr. 23 cm. Zawodnik polski Baran zajął 18 miejsce na 34 startujących.

Skok o tyczce. Pierwsze miejsce zajął Carr (St. Zjednoczone) 4 mtr. 20 cm. Rekord olimpijski pobity. Drugim był Drogemüller (Stany Zjednoczone) też 4 mtr. 20 cm.

Następnie odbyły się przedbiegi biegu 1500 mtr. W poszczególnych przedbiegach zwyciężyli następujący zawodnicy: Fichman, Boeher (Niemcy), Purjer (Finlandja), Paul Martin, Conger (Ameryka) i Elias (Anglja). W przedbiegach odpadł m. in. Wide (Szwecja). Polacy Jaworski i Forys odpadli w przedbiegach.

W finale biegu 200 mtr. pierwsze miejsce zajął Williams (Kanada) 21,8 sek. Drugi był Rangeley (Anglja), trzecie i czwarte miejsce podzielili Scholz (St. Zjedn.) i Koernig (Niemcy).

Przedbiegi biegu 800 mtr. dla pań: W pierwszym przedbiegu zwyciężyła Doellinger (Niemcy) w czasie 2 m. 25,4 sek. Rekord oficjalny światowy pobity. W drugim przedbiegu pierwsze miejsce zajęła Radke (Niemcy) 2 m. 26 sek.

Drugie miejsce w tym przedbiegu zajęła japonka Hitomi, trzecia była Kijosówna (Polka) w 2 min. 28 sek., czas lepszy od rekordu polskiego.

W trzecim przedbiegu zwyciężyła Thompson (Kanada) 2 min. 23,2 sek. Rekord światowy pobity.

Jako piąta przysłała w tym przedbiegu Tabacka (Polka), osiągając czas 2 min. 33 s. W ten sposób Kijosówna weszła do finału 800 metrów dla pań, który rozegrany zostanie w dniu dzisiejszym.

Finał biegu 110 mtr. z płotkami. Pierwszy Atkinson (Połudn. Afryka) 14,8 sek., drugi Anderson (St. Zjedn.). Zwycięstwo Atkinsona było wielką niespodzianką.

Przedbiegi biegu 3000 mtr. z przeszkodami odbyły się następująco: W poszczególnych przedbiegach zwyciężyli: Ritola (Finlandja), Nurmi (Finlandja) i Loukula (Finlandja).

W pięcioboju nowoczesnym zajęli w pływaniu, t. j. w drugim konkursie pięcioboju nowoczesnego następujące miejsca: Szelestowski — 12-e miejsce w ogólnej klasyfikacji z czasem 5 min. 39,6 sek. Małyszko w ogólnej klasyfikacji 15-e miejsce, czas 6 min. 04 sek. Koprowski zajął 34-e miejsce z czasem 7 min. 04,6 sek. W klasyfikacji ogólnej miejsc Polska w porównaniu z dniem wczorajszym uległa polepszeniu.

Zwycięstwa szachistów polskich na Olimpijdzie

HAGA, 1.8. W 11-yim dniu olimpijskiego szachowego turnieju indywidualnego wyniki dla Polski były następujące: Przepiórka wygrał z Treybałem. W 12-yim dniu turnieju partja Araisa — Przepiórka została przerwana w pozycjach równych. Przytem dokonczono partję Przepiórka — Becker, którą wygrał Przepiórka. W obecnym stanie turnie-

ju Przepiórka zajął drugie miejsce, mając 8 punktów i jedną partję niedokończoną.

W turnieju drużynowym drużyna polska grała z Łotwą na remis 2:2, pozatem z Belgią wygrała niedokończoną partję, tak że ogólny wynik z drużyną tego kraju wynosi 2 i pół do 1 i pół na korzyść Polski.

Pod gilotyną kół samochodowych

znalazł śmierć nieznany mężczyzna

a cztery inne osoby zostały ciężko pokaleczone

Dzień wczorajszy obitował w wypadki przejechał przez samochody. Jeden wypadek zakończył się wynikiem śmiertelnym.

O godzinie 9.30 z ulicy Zielonej, skręcił w Aleję Kościuszki autobus Ł. D. 80-901 pod nazwą „Express”, utrzymujący komunikację pomiędzy Łodzią a Działoszymem, prowadzony przez szofera Piotra Korkusa, zamieszkałego w Działoszymie.

W momencie, gdy autobus znalazł się przed synagogą, przez jezdnię usiłował przebiec jakiś przechodzień.

Niestety, nie zdążył, gdyż uderzony błotnikiem samochodu, upadł na jezdnię, przy czem uderzył głową o kamienie z taką siłą, iż nastąpiło pęknięcie czaszki. Szofer wstrzymał samochód i rzucił się na ratunek nieszczęśliwemu, który nie dawał już żadnych oznak życia.

Zawezwano pogotowie ratunkowe miejskie, jednakże lekarz stwierdził już tylko skon przechodnia.

Tożsamości zabitego nie zdołano dotychczas ustalić. Jest to mężczyzna w wieku lat około 45-ciu, blondyn w odzieniu robotniczym. Żadnych dokumentów osobistych przy nim nie znaleziono.

W kieszeni marynarki znajdował się tylko rachunek ze sklepiku, opatrzony stemplem sklepikarza. Tą drogą policja ma nadzieję stwierdzenia tożsamości zabitego, którego zwłoki autem policyjnym przewieziono do prokuratorjum miejskiego przy ul. Łąkowej. Szofer autobusu Korkus został aresztowany.

Przed domem Nr. 32 przy ul. Kilińskiego najechany został przez samochód 60-letni Aleksander Podebski, zamieszkały przy ul. Wodnej 18. Starzec uległ tak ciężkiemu obrażeniu, że zawezwany lekarz pogotowia ratun-

kowego po udzieleniu mu pierwszej pomocy, przewiózł go do szpitala.

Przed domem Nr. 4 przy ul. Widok, dostał się pod koła samochodu bawiący się na jezdni Paweł Edynecki, zamieszkały w wymienio nym domu. Nieszczęśliwy chłopczyk doznał ciężkich obrażeń, tak, że zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł go do szpitala Anny Marji.

Do szpitala Anny Marji również przewieziono 14-letniego Marjana Kuntze (Aleksandrowska 95), który na szosie Ozorkowskiej został przejechaany przez auto. Chłopiec ten uległ złamaniu prawego uda oraz ogólnym obrażeniom. Stan jego budzi poważne obawy.

Przed domem przy ul. Skwerowej 6, została najechana przez motocykl, pędzący z zawrotną szybkością 70-letnia Estera Horończyk, zamieszkała w wymienionym domu. Sta ruszka uległa złamaniu kości lewego podudzia. Nieszczęśliwą przeniesiono do domu, skąd wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po nałożeniu opatrunku unieruchamiającego, przewiózł ją do szpitala.

We wszystkich powyższych wypadkach władze policyjne wdrożyły energiczne dochodzenie, w celu pociągnięcia szoferów do odpowiedzialności.

Wstrząsające szczegóły

katastrofy kolejowej pod Monachjum

BERLIN, 1.8. Nadchodzą bliższe szczegóły o strasznej katastrofie kolejowej w Bawarii na stacji Dinkelscherben.

Pociąg pośpieszny wpadł na pociąg towarowy z szybkością, która przenosiła 70 klm. na godzinę.

„Münchener Neuste Nachrichten” ogłaszają sprawozdanie świadka naocznego, który widział, że z dwóch wagonów osobowych utworzył się jeden stos potrząskanych szczątków.

Parowóz wskutek siły uderzenia był wyrzucony na odległość około 4 metrów.

Najstraszniejsze okaleczenia poniosły kobiety.

Liczba zabitych dochodzi już teraz do 20

— ponieważ kilka osób przeniesionych do szpitala natychmiast zmarło.

Jeden z podróżnych, który sam jeden ocalał z osób znajdujących się w piątym wagonie, widział jak podczas katastrofy dwa ciała ludzkie siłą uderzenia wyleciały przez otwory rozbitych okien.

Podróżny w swoim przedziale widział 9 ciał bez życia, leżących we krwi.

Zwrotniczy stacji Dinkelscherben jest wydalony ze służby. Maszynista pociągu osobowego dziwnym trafem nie odniósł ran, tylko palacz ma rozbity głowę.

Personel zdołał uczynić wszystko co mógł aby zmniejszyć rozmiary nieszczęścia. Wszystkie hamulce pociągu osobowego zaczęły działać, ale, niestety, daremnie. (ATE)

Wylew Amuru

Auta przewożą ofiary powodzi

MOSKWA, 1.8. Wylew Amuru trwa w dalszym ciągu. Miasto Błagowieszczeńsk zostało ewakuowane.

Samochody przewiozły 36.000 mieszkańców dotkniętych katastrofą powodzi. W akcji ratunkowej biorą udział statki i barki. (PAT)

Pożar w Galacu

Cała dzielnica w ogniu

GALAC, 1.8. Dziś o północy wybuchnął w centralnej dzielnicy miasta pożar, który do rana strawił 10 domów. Szkody są bardzo poważne. Wojsko zamknęło dostęp do zagrożonych ulic i przystąpiło do ewakuacji całej dzielnicy.

Kilku żołnierzy odniosło rany. W celu przyjęcia z pomocą pozabawionym dachu wydano już zarządzenia. (PAT)

Seperatystyczne dążenia Chorwacji

Posłowie chorwaccy dążą do oderwania się od Jugosławii

WIEN, 1.8. Donoszą z Białogrodu, że dzisiaj o godz. 11 przed poł. odbyło się tajne posiedzenie chłopskiej partii demokratycznej Powszechnie przypuszczają, że posłowie chorwaccy powezmą uchwałę w sprawie oder-

wania Chorwacji od reszty Jugosławii. Jedyne unia personalna miałaby łączyć oba kraje.

Dzienniki chorwackie stoją na tem stanowisku, że dzisiejsza sesja koalicji demokracji

chłopskiej stworzy w życiu Jugosławii nową erę. (PAT)

WIEN, 1.8. Donoszą z Białogrodu, że dzisiaj o godz. 11 rano zebrała się skupczyna po raz pierwszy od czasu zamachu, dokonanego dnia 20-go czerwca r. b.

Posłowie partii rządowej zjawili się na sali obrad w czarnych ubraniach. Przedstawiciele serbskiej partii rolniczej nie przybyli na to posiedzenie.

Przemówienie wygłosił prezes skupczyny, dr. Peric, podnosząc zasługi posłów Radicza i d-ra Basariczka. Wszyscy obecni wysłuchali tej mowy stojąc.

Dr. Peric potępił w swem przemówieniu zamach w imieniu całej skupczyny i wyraził ubolewanie z powodu utraty 2-ch tak bardzo cenionych współpracowników. Na znak żałoby posiedzenie zakończono.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro.

Katastrofa kolejowa

20 żołnierzy odniosło rany

PARYŻ, 1.8. Koło stacji Chalon Marre wydarzyła się katastrofa kolejowa pomiędzy pociągiem osobowym a pociągiem wojskowym. 20 żołnierzy zostało rannych w tem 2 ciężko. Zostali oni umieszczeni w szpitalu wojskowym. Ruch kolejowy przywrócono po dwóch godzinach. Śledztwo wykazało, że maszynista nie spostrzegł sygnałów ostrzegawczych. (ATE)

12,000 osób utonęło

skutkiem szalejącego tajfunu

PARYŻ, 1.8. „Petit Journal” donosi z Manilli, że szalejący tam tajfun, wyrządził olbrzymie spustoszenia na wyspie Panay,

Kilka miast uległo zniszczeniu, a m. in. miasto Iobaras, gdzie utonęło 12.000 mieszkańców. (PAT)

„Najtańszym, najłatwiejszym i najlepszym sposobem zapobiegania pożarom jest ostrożność, a strzeżonego i Pan Bóg i dobrzy ludzie strzegą“.

(Z Odezwy Pana Wojewody do ludności)

Dalsze szczegóły katastrofalnego lotu

Dlaczego „Fokker” leciał do Bagdadu

Korespondent „Hasła” donosi z Warszawy: W związku z tragiczną katastrofą lotników polskich w Bagdadzie dowiadujemy się następujących szczegółów, dotyczących tego lotu.

Otóż po zaniechaniu planu lotu transatlantycznego na zakupionym w Amsterdamie Fokkerze, sprowadzono aparat do Warszawy i po stanowiono zużytkować go do celów komunikacyjnych, a zarazem do odbycia wielkiego raidu.

Po kilkutygodniowych naradach ustalono trasę Dęblin — Bagdad — Kair — Warszawa

Na pytanie dlaczego taką a nie inną drogę wybrano temu olbrzymiemu samolotowi odpowiedziano nam w kołach fachowych, że uczyniono to z tego względu, że droga raidu prowadziła przez tereny dotąd niezbadane i stanowiła dlatego pewne ryzyko sportowe.

Dodać należy, że żaden z lotników polskich nie przeleciał dotąd nad morzem Czarnym i pustynią syryjską.

Nota polska do Litwy

wysunie Genewę, jako miejsce konferencji polsko-litewskiej

Korespondent „Hasła” donosi z Warszawy: Dowiadujemy się, że poselstwo polskie w Rydze wręczy poselstwu litewskiemu notę, zawiadamiającą rząd Waldemarasa, że nie godzi się na odbycie konferencji w Królewcu w dniu 15—20 sierpnia, natomiast wysuwa propozycję odbycia konferencji w Genewie w

dniu 30 sierpnia, a więc bezpośrednio przed wrześniową sesją Ligi Narodów.

Powodem tej propozycji jest okoliczność, że p. min. Zaleski, który osobiście przewodniczy z ramienia Polski, nie może w sierpniu poświęcić nic czasu na konferencję królewską.

Litwini koncentrują wojska

na granicy polsko-litewskiej

WILNO, 1.8. (Tel. wł. „Hasła”). Jak donoszą z pogranicza polsko-litewskiego, na przeciw Niemenczyną po stronie litewskiej zauważono masowy ruch oddziałów wojskowych litewskich. Przybyły tam oddziały pierwszego pułku ułanów, dwa plutony tego pułku zostały ulokowane we wsi Dybiuki tuż przy granicy polskiej. Na odcinku Dru-skienik przybyły oddział saperów przystąpił do budowania schronów betonowych i okalania odcinka drutem kolczastym. Te-goż dnia wieczorem do Bołos w odległości

paru klm. od granicy przybyła artylerja litewska, która w dniu tym przeprowadziła próbną strzelanie w okolicach jeziora Bołosy.

Wyroki śmierci w Sowdepji

MOSKWA, 1.8. W Leningradzie wykonany został wyrok przeciwko 6 działaczom występującym przeciwko obecnemu reżimowi sowieckiemu.

Rozstrzelani zostali: Pytko-Pytkowski, Nowikow, Tretjakow, Karianin, Juszcuk i Kuzniecowa.

Bawaria przeciwko unifikacji Rzeszy

Sensacyjne oświadczenie premjera bawarskiego

BERLIN, 1.8. (Tel. wł. „Hasła”). Na wczorajszym posiedzeniu sejm bawarskiego premjera Heldt zaproponował sejmowi następującą listę nowego gabinetu: premjer dr. Heldt, minister sprawiedliwości Guertner, minister spraw wewnętrznych Stützel, minister oświaty dr. Goldenberger, finansy dr. Schmelzle, rolnictwo i praca dr. Fehr, minister spraw zagranicznych oraz minister handlu — premjer Heldt. Jako podsekretarz stanu w mini-tejum pracy — min. Oswald.

Z wyjątkiem socjalistów i komunistów lista nowego gabinetu została przez wszystkie stronnictwa poparta.

Następnie premjer bawarski wygłosił sensacyjne przemówienie, w którym m. in. zwró-

cił się przeciwko unifikacji Rzeszy. Premjer Heldt oświadczył, że mimo chęci przynależenia do Rzeszy nie może się zgodzić na zmianę obecnego ustroju federacyjnego Niemiec. Każde państwo związkowe musi zatrzymać w całej pełni swe dotychczasowe kompetencje i przywileje. Rząd bawarski domaga się sprawiedliwego wyrównania finansów, zatrzymania suwerenności finansowej dla Bawarii, która powinna być nawet rozszerzona. W każdym razie centralny rząd nie powinien się mieszać do spraw wewnętrznych Bawarii i pozostawić krajowi swobodę rządzenia sobą. W końcu premjer bawarski podkreślił, że Bawaria trzymać się będzie w dalszym ciągu przepisów konkordatu i wychowania religijnego młodzieży.

Anglja uzna rząd Chin

jeśli otrzyma odszkodowanie i przeprosiny za zajęcia w Nankinie

LONDYN, 1.8. (Tel. wł. „Hasła”). Podczas wczorajszej dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych po interpelacji liberalnego posła Crawforda stwierdził Chamberlain, że rząd angielski może konferować z Chinami dopiero po uzyskaniu odszko-

dowania i przeproszenia za incydenty w Nankinie.

Stany Zjednoczone uznały rząd narodowy chiński po uregulowaniu szkód amerykańskich w Nankinie. Jesteśmy w każdej chwili gotowi na tych samych warunkach rokować z Chinami, jak Stany Zjednoczone.

Dziś
i dni następnych!



Dziś
i dni następnych!

Dawno oczekiwany szlagier!

Te, których kupić nie można

Wielka tragedia erotyczna z życia zakulisowego podkasanej muzy

W roli głównej uroczą **ANNI ONDRA**, i przepiękna **HANNI WEISSE**, i 100procentowy mężczyzna **KAROL LAMOCZ**

NADPROGRAM: **Komedja amerykańska** Ostatnie 2 seansy — Kino w Ogrodzie.
w 2-ach aktach.

Przed procesem o zabójstwo Rasputina

Rozbieżne opinie zainteresowanych
adwokatów

Jak już donosiliśmy w „Hasle” w Paryżu ma się odbyć sensacyjny proces, wytoczony przez córkę Rasputina ks. Jussupowowi, który zabił jej ojca, aby ratować Rosję od wpływu tego mnicha.

W związku z procesem adwokat córki Rasputina p. Mauri de Garcon, mówi:

— W dziennikach dano wyraz pogłosce, jakoby za skargą córki Rasputina tkwiła jakaś wyższa polityka. Nic podobnego. Skarżę jedynie biedna, przez wszystkich nienawidzona, a jednak dumna kobieta, pani Sołowiew, z domu Rasputin.

Gdy do mnie przysłała zajmowała posadę gospodyni i prowadziła bardzo skromne życie ubogiej wdowy.

Od tej pory straciła i tę nędzną posadę, gdyż wszczęty proces rzucił na nią cień. Dziennikarze poczęli ją oblegać, wskutek czego, wymówiono jej posadę. Podjąłem się tej sprawy jedynie przez litosć.

W procesie tym nie chodzi bowiem tylko o pieniądze. Morderca szczyści się swą zbrodnią i obrzuca błotem swą ofiarę, spoczywającą już w grobie.

Córka Rasputina walczy o dobre imię swego ojca. A zresztą nie chodzi tu tylko o oszczerstwo. Oskarżamy ks. Jussupowa o morderstwo.

Z punktu widzenia prawa karnego sądy francuskie nic mu zrobić nie mogą, ale chodzi tu o skargę cywilną, która jest niewątpliwie uzasadniona prawem francuskim, ponieważ zarówno strona oskarżająca, jak i oskarżona zamieszkuje we Francji i sam czyn, na którym skargę naszą opieramy został popełniony. Tu bowiem ks. Jussupow wydał swą książkę, w której otwarcie się szczyści, że zamordował okrutnie Rasputina. Nie możemy naszego żądania cywilnego opierać na żadnym prawomocnym wyroku, natomiast możemy opierać się jedynie na wiarygodnym zeznaniu sprawcy, który przyznawszy się publicznie do zbrodni, nieswiadomie postawił na porządku dziennym sprawę odszkodowania z powodu popełnionego przezeń morderstwa.

Córka Rasputina sprawę tę podniosła i w najbliższym roku będzie ona rozpatrzona w Pierwszej Izbie Trybunału Cywilnego w Paryżu. Moim zdaniem osobistym, córka Rasputina ma rację. Życie ludzkie jest święte i nie wolno zabijać, ani dla korzyści materialnej, ani dla celów idealnych. Morderca jeżeli nie będzie mógł być ukarany, będzie wyrokiem sądu napiętnowany.

Adwokat ks. Jussupowa p. Mow-Giofferini, mówi:

— Nie jest to proces polityczny, jedynie zwykła sprawa cywilna. Podjąłem się jej na prośbę ks. Jussupowa i jestem przekonany, że ją wygram. Gdyby przyznało się rację córce Rasputina, wtedy otwaryby się, zupełnie chaotyczne widoki... Zamordowanie Rasputina stało się wstępem do rewolucji bolszewickiej. Padł on ofiarą nie Jussupowa, lecz przeznaczenia, stał się jedną z pierwszych ofiar przewrotu.

Kłopoty Stanów Zjednoczonych ze zbankrutowaną Europą

Długi wojenne mogą doprowadzić do konfliktu

Największym wierzycielem całego świata są dzisiaj Stany Zjednoczone, które wojna wyniosła z fenomenalną szybkością na tron bankiera wszechświatowego.

Znane jest dostatecznie dobrze stanowisko rządu i opinii amerykańskiej w kwestji regulacji długów wojennych. Tembardziej przeto narzucają się uwadze i zasługują na rozpowszechnienie poglądy odmienne w tej kwestji, o ile wychodzą one od osobistości, mających wpływ i znaczenie w Stanach Zjednoczonych.

Jeśli głosy te stają się coraz częstsze i mniej odosobnione, jeśli nie spotykają się już w Ameryce z tak silnym sprzeciwem i

krytyką, jak dawniej, to można i należy dopatrywać się w tem, nie przesadzając oczywiście, pewnej zmiany na lepsze i trzeźwiejszej oceny zarówno sytuacji światowej, jak i sytuacji w Europie powojennej.

Z tego więc względu wysoce interesujące i ciekawe są wywody znanego ekonomisty i publicyście amerykańskiego, Owen D. Younga, na temat niebezpieczeństwa, jakim grozi jątrząca się wciąż kwestja długów wojennych.

„Stany Zjednoczone, mówi D. Young, posiadają w skarbcu państwowym pokwitowania na olbrzymie sumy, pożyczone przez rozmaite państwa europejskie.

Obligacje te winny być przeważnie spłacone w przeciągu 60 lat, t. j. w okresie trwania dwóch generacji. Słusznie czy niesłusznie, faktem jest, iż zagranicą miliony ludzi odczuwają ciężar podatków, jako skutek spłaty długów i procentów Ameryce. Płacąc, żywią zawsze urazę do kraju, obfitującego w kapitał, który zmusza ich do ponoszenia nadmiernych ciężarów. Nie powinniśmy mieć żadnych złudzeń co do tego i nie powinniśmy też przypuszczać, iż agitatorzy i politycy tych krajów odmówią sobie przyjemności rzucenia oskarżeń w naszą stronę przy każdym zetknięciu się ze swymi wyborcami.

Niestety, w Europie od czasów niepamiętnych zakorzenił się zwyczaj uważania długów tego rodzaju nie jako zobowiązań opartych na dobrej wierze, lecz jako długów politycznych. A zgodnie z tem uważa się tam, iż długi polityczne zarówno, jak i inne zobowiązania polityczne, można znosić tak długo, dopóki się nie stanie dostatecznie silnym.

To samo, co istnieje między Ameryką i Europą, istnieje między nacjami w Europie. Anglja np. posiada moc obligów innych krajów europejskich i trzyma je w celu wyrównania nimi w części swych zobowiązań względem Ameryki. Tak więc cały świat opłata sieć długów jakoby politycznych, które są stałym źródłem irytacji i konfliktów, a nawet, jeśli wolno mi zapuścić się w dziedzinę przepowiedni, mogą stać się jutro przyczyną konfliktów natury o wiele groźniejszej, niż inne.

Wyłożywszy tak swój pogląd na charakter długów wojennych, przechodzi p. Young do określenia sposobu załatwienia tej sprawy.

„Nie chcę uchodzić bynajmniej za rzeczownika anulacji pożyczek amerykańskich. Żywię nadzieję, iż uda się umieścić w rękach prywatnych znaczną część obligów państw dłużnych i w ten sposób zdjąć z bark rządów europejskich ciężar długów wojennych. W ten sposób nastąpiłaby gruntowna separacja między polityką a ekonomją. Zniknęłoby też z horyzontu widmo konfliktów, zagrożających nie tylko rozwojowi ekonomicznemu, ale wprost i bezpośrednio istnieniu pokoju”.

Mowa p. Younga, pozbawiona zwykłych osłonek dyplomatycznych, sprawiła duże wrażenie w opinii szerszych sfer amerykańskich. Komentarze prasy były naogół przyjazne, aczkolwiek większość pism nie zgadza się z rozwiązaniem, jakie proponuje p. Young. Nowojorski „World” nie tylko zgadza się z poglądami p. Younga, lecz dochodzi nawet do wniosku, iż gdyby nie było innego wyjścia, należy się zgodzić na znaczną redukcję długów wojennych w imię pacyfikacji stosunków ekonomicznych i politycznych. Przypisać trzeba, iż w ciągu ostatnich kilku lat rewizja poglądów na kwestję uregulowania długów wojennych przez Europę poczyniła w Stanach Zjednoczonych duże postępy. Można się zatem spodziewać, iż po obiorze nowego prezydenta kwestja ta będzie na nowo rozpatrywana i to w sensie dla dłużników europejskich bardziej przychylnym, niżi dotąd.

„Pacyfistyczne” tendencje Moskwy przez pryzmat przemówienia Bucharina

Analizując dokładnie czterogodzinny referat p. Bucharina o „międzynarodowym położeniu i zadaniach komunistycznej Międzynarodówki” na VI jej kongresie, należy dojść do wniosku, iż sens całego przemówienia sprowadza się do następującego zdania, wypowiedzianego przez mówcę: „... powinniśmy to zrozumieć i ująć w naszej rezolucji: kwestja obrony rewolucji w Związku Socjalistycznych Republik Rad i w Chinach — oto sprawy mające centralne, decydujące znaczenie. Systematyczna praca w tym kierunku jest głównym zadaniem wszystkich partji, wszystkich relacji III Międzynarodówki w odpowiednich krajach”.

Wezwanie p. Bucharina, rzucone w szeroki świat, mogłoby przejść bez większego echa, gdyby nie jedna okoliczność, na którą należy tutaj położyć specjalny nacisk: tą okolicznością jest osoba mówcy.

P. Bucharin jest redaktorem „Prawdy”, czołowego organu partji, jest poza tem przewodniczącym komitetu wykonawczego Kominternu, jest wreszcie członkiem „Politbiura” partji, a zarazem jednym po śmierci Lenina ideologiem większości rządzącej w Rosji sowieckiej.

Siłą decydującą w „Politbiuro”, istotnym dyktatorem Rosji dzisiejszej jest Stalin-Dżugaszwili, generalny sekretarz partji, który mowie Bucharina przysłuchiwał się z za stołu prezydalnego, do którego podchodził wśród huraganu oklasków przy dźwiękach internacjonalu. Złudnem więc było przypuszczenie, iż to, co mówił Bucharin, było wynikiem jego własnych zapatrywań lub nastrojów. Jest on narzędziem sekretarza generalnego, jego tubą, używaną w miarę potrzeby na rozmaitych zjazdach i kongresach.

Ale w „Politbiuro” obok pp. Stalina i Bucharina zasiada również p. Cziczerin. Ma on tam głos również mało znaczący, jak głosy pozostałych kilku członków tego ciała. P. Cziczerin jest w takim samym stopniu „pod-

władnym” Stalina, jak i Bucharin. Różnica między nimi sprowadza się tylko do całkiem zewnętrznych akcesoriów: Bucharin ma przeznaczone z woli Stalina, jako demone swych wystąpień, Międzynarodówkę komunistyczną, p. Cziczerin teren polityki zagranicznej Związku Sowieckiego.

Z rozkazu Stalina komisarz ludowy spr. zagranicznych przed czterema miesiącami wydelegował swego zastępcę do Genewy na obrady konferencji rozbrojeniowej. Tam w oczach przedstawicieli kilkudziesięciu mocarstw p. Litwinow, w imieniu Związku Sowieckiego, deklamował o jego tendencjach pokojowych i domagał się całkowitego rozbrojenia, przeprowadzonego w okresie 2-3 lat. Delegacja sowiecka udawała wielkie oburzenie z powodu tego faktu, iż obradujący odnieśli się z całkowitą nieufnością do pacyfistycznych deklaracji polityków moskiewskich, którzy poparcia doznali tylko ze strony delegacji niemieckiej. To samo oburzenie widzieliśmy również w artykułach całej prasy sowieckiej, która z równym entuzjazmem podawała wówczas pokojową deklarację p. Litwinowa, jak dziś drukuje bojowe przemówienie p. Bucharina.

Oto metoda: w Genewie ma się na pokaz ródzkie oliwną, w Moskwie zaś granat ręczny i trujące gazy. Kto więc miał jeszcze jakąkolwiek wiarę w pokojową politykę władców Kremla, ten po mowie p. Bucharina żadnych już złudzeń mieć nie może.

P. Litwinow może się już więcej nie fatygować z wyjazdami na konferencje rozbrojeniowe. Po ciosie, zadany mu przez Bucharina, dalsze jego enuncjacje pacyfistyczne musiałyby wywoływać paroksyzmy śmiechu.

Przez nieostrożność z ogniem własnymi rękoma pozbawiamy nasze rodziny dachu nad głową, a siebie samych — warsztatów pracy.

Ciasnota na rynku pieniężnym

Silny wzrost zapotrzebowania gotówki

W miesiącach letnich wkłady w bankach prywatnych wzrastały znacznie słabiej, aniżeli na wiosnę, a w niektórych okręgach dał się zauważyć nawet dość silny odpływ kapitałów, co tłumaczy się z jednej strony wyjazdami letniami i związaną z tem potrzebą wycofania gotówki, z drugiej zaś strony zniknięciem większych operacji, zwłaszcza w przemyśle górnośląskim, łódzkim i bielskim, co pociągnęło za sobą zmniejszenie się obrotów na rachunkach bieżących. Hamujący wpływ na rozwój akcji wkładowej ma bezwątpienia także prawo wglądu władz skarbowych do rachunków osób prywatnych w instytucjach kredytowych.

W wyniku powstałych na tem tle obaw, prywatna działalność kredytowa poczyną przejawiać coraz wyraźniejszą dążność do pomijania pośrednictwa bankowego. Banki prywatne płacą przeważnie za wkłady a vista do 6 proc., za wkłady terminowe do 3-ch miesięcy do 8 proc., do 6 miesięcy do 10 procent.

Przy wkładach dolarowych stosowane są nieco niższe stawki procentowe. Oddziały miejskie i prowincjonalne banków oprocentowują wkłady wyżej, aniżeli centralne.

Zmniejszenie się wkładów, oraz pogorsze

nie się wypłacalności na rynku spowodowało pewne ograniczenie działalności dyskontowej banków prywatnych.

Pogorszenie się wypłacalności jest wynikiem osłabienia tempa rozwoju gospodarczego.

Handel narzeka na wzrastające trudności zbytu nagromadzonych towarów, spotęgowało obecnie martwym sezonem letnim dla szeregu artykułów. W związku z tem, sprzedaż na długoterminowe weksle, dochodzące w wielu wypadkach do 9 miesięcy, przybiera coraz większe rozmiary.

Weksle takie nie nadają się zwyczajnie do dyskonta i leżą przez długi czas w portfelach firm kredytujących, przez co obrót gotówkowy zmniejsza się. W ten sposób stwarza się inflację wekslową, która w ostateczności w wielu wypadkach doprowadza do nie wypłacalności i kryje w sobie niebezpieczeństwo kryzysu gospodarczego. Liczba protestów rośnie; silne zwiększenie się protestów wykazuje Łódź.

Gdy bowiem w grudniu 1926 roku zaprotestowano w Łodzi 8,200 weksli na sumę 1,452,807 zł., to w grudniu 1927 r. dopuszczono do protestu 17,832 weksli na sumę 2,728,283 zł., a w ciągu pierwszych trzech

miesięcy r. b. — 55,424 weksli na sumę przeszło 9 milionów zł. Ponieważ od marca położenie przemysłu włókienniczego i ogólna wypłacalność znacznie się pogorszyły, więc cyfry te bezwątpienia jeszcze poważniej wzrosły.

Restrykcje kredytowe banków, oraz silny wzrost zapotrzebowania gotówki, zwłaszcza ze strony rolnictwa, jak zwykle w okresie przednowkowym i przemysłu, związanego z budownictwem — wywołały dołkliwą ciasnotę na rynku, a w związku z tem podniesienie się stopy procentowej w dyskontie prywatnym. W ostatnich dniach dyskontowano materiały pierwszorzędny na 15 do 20%, drugorzędny na 24 do 30%, a gorszy na 36, a nawet 42% w stosunku rocznym.

Bank Polski zwiększył w drugiej dekadzie lipca dyskonto znowu o 4.700.148 zł. do 585.791.601 zł. Instytucja ta pobiera w dalszym ciągu od dyskonta weksli 8%, od zastawu papierów procentowych 9%.

Dla porównania podajemy stopy dyskontowe innych państw po ostatnio przeprowadzonych zmianach: Francja i Szwajcaria po 3½ proc., Belgja i Włochy 4%, Holandja, Anglja 4½ proc., Danja, Turcja, Hiszpanja, Czechosłowacja, Japonja i Stany Zjednoczone A. P. 5%, Norwegja 5½ proc., Finlandja, Węgry, Rumunja, Szwecja, Austrja i Gdańsk 6%, Jugosławja, Łotwa i Niemcy — 7% w stosunku rocznym.

W przeciwieństwie do banków prywatnych, wkłady w bankach państwowych osiągnęły wzrost; w Banku Gospodarstwa Krajowego zwiększyły się one w czerwcu o 82.1 milj. do sumy 362.9 milj. zł. głównie dzięki wpływom pożyczki amerykańskiej dla Górnośląska; należy jednak zaznaczyć, że wkłady prywatne zmniejszyły się o 4 milj. zł.

Pocztowa Kasa Oszczędności wykazała w czerwcu ogólny wzrost wkładów o 10.9 milj. zł. do kwoty 252.2 milj. zł.; same wkłady oszczędnościowe w P. K. O. wzrosły w czerwcu o 2.656.000 zł., osiągając na dzień 30 czerwca kwotę 82.761.000 zł.

W ciągu pierwszego półrocza r. b. wkłady oszczędnościowe w P. K. O. zwiększyły się o 24 milj. zł., gdy w tym samym okresie r. ub. tylko o 14 milj. zł. W pierwszym półroczu r. b. przybyło 44.000 nowych książeczek oszczędnościowych i cyfra tych książeczek wynosiła w dniu 1 lipca 212.507. Oprocentowanie wkładów oszczędnościowych w P. K. O. wynosi 6% rocznie.

Stan wkładów oszczędności w 69 kasach oszczędności, zrzeszonych w Związku Polskich Kas Oszczędności w Lwowie, a działających na terenie województw Krakowskiego, Lwowskiego, Śląskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego, wynosił w dniu 31 maja r. b. złotych 145.355.805,87, co w porównaniu ze stanem z dnia 30 kwietnia r. b. daje w maju przyrost o blisko 4 i pół miliona złotych.

A. Z. W.

KRONIKA

Czwartek, 2 sierpnia, N. M. P. Anielskiej.
Piątek, 3 sierpnia, Znal. rel. św. Szczepana.

TEATRY.

Letni — Sami gramy.
Gong — „Słomiani wdowcy łączcie się”.
Cyrk „Medrano” i menażerka. — Program Nr. 1.

CO GRAJĄ DZIŚ W KINACH:

Apollo — Sandy i Królewicz Fiołków.
Casino — Uśmiech słońca.
Czary — Te, których kupić nie można.
Corso — Iskora.
Dom Ludowy — Sultanka Miłości.
Oświatowy — Prawo Miłości.
Odeon — Noc szalu.
Oaza — W szponach czerwonoskórych.
Resursa — Dama Pikowa.
Record — Podpory tronu.
Splendid — Pamiętniki ekscelencji.
Spółdzielnia — Tajemnica pani S.
Syrena — Ta, która się sprzedaje.
Slinks — Bigamia.
Venus — Harry Peel.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 2 sierpnia, dyżurują następujące apteki: L. Pawłowski (Piotrkowska 307), S. Hamburg (Główna 50), B. Głuchowski, (Narutowicza 4), J. Sitkiewicz (Kopernika 26), A. Charemza (Pomorska 10), A. Potasz (Plac Kościelny 10).

OSOBISTE

Dnia 30 lipca r. b. powrócił z urlopu i objął urządowanie Dyrektor Robót Publicznych inż. Bronisław Stawiński.

Dnia 1 b. m. powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urządowanie Naczelnik Wydziału Zdrowia Publicznego Urzędu Wojewódzkiego dr. St. Skalski.

Dnia 1 b. m. powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urządowanie Naczelnik Wydziału Rolnictwa i Weterynarii, inż. Z. Szostak.

Projekt zakazu pracy nocnej w przemyśle został przychylnie przyjęty przez związki robotnicze

W związku z wiadomością o zakazie pracy nocnej w fabrykach włókienniczych, który ma być wprowadzony przez Ministerstwo Pracy, zwróciliśmy się do kierowników związków zawodowych, w celu określenia ich stanowiska wobec tej doniosłej sprawy.

Kierownik związku zawodowego „Praca” p. Kazimierzak oświadczył nam co następuje:

„Wprowadzenie zakazów pracy nocnej, powitane będzie przez związki zawodowe z radością. Zabiegaliśmy o to przez czas dłuższy w tem przekonaniu, iż zakaz ten będzie pierwszym krokiem na drodze do normalizacji stosunków w przemyśle łódzkim, które w ostatnich zwłaszcza czasach przybrały charakter wybitnie niezdrowy.

Jest to wszak zjawisko anormalne, by jedne fabryki pędzone były na trzy zmiany przez 6 dni w tygodniu, podczas, gdy inne pracują dwa, albo trzy dni w tygodniu i to na jedną, względnie dwie zmiany.

Chaotyczny wysięg pracy pomiędzy niektórymi fabrykami musi się skończyć. Ustaną wówczas również nadużycia ze strony przemysłowców, którzy zmuszają robotników za tę samą zapłatę pracować w nocy ponad normalne 8 godzin pracy dziennej.

Dość powiedzieć, że w jednej z wykończonych łódzkich, robotnice w ciągu 5-ciu dni przepracowały 101 godzin każda.

Praca na trzy zmiany nie jest wcale symp tomatem ożywienia i dobrej koniunktury w przemyśle, już w najbliższej przyszłości ci robotnicy, którzy obecnie pracują na trzy zmiany, mogą być wyrzuceni na bruk.

Na konferencjach z przedstawicielami związków fabrykantów staramy się przekonać ich, że należy dążyć do stanu równomiernego zatrudnienia w przemyśle, tak, by praca w fabrykach odbywała się na jedną zmianę przez pełne 6 dni w tygodniu.

Niema obawy o to, by przez wprowadzenie zakazu pracy nocnej zwiększyła się liczba bezrobotnych. Jeśli z zapomóg z funduszu bezrobocia korzysta obecnie 24.000 bezrobotnych

Zamknięcie przedziałni firmy Krusze i Ender w Pabjanicach

Robotnicy rozpoczęli „włoski” strajk, protestując przeciwko obniżeniu płac

Jak wiadomo, cały szereg większych fabryk włókienniczych dotychczas stosował stawki płac wyższe od ustalonych przez cennik międzyzwiązkowy. Niektóre fabryki dopiero obecnie przystępują do wyrównania płac z obowiązującym cennikiem.

Na tem właśnie tle doszło do zatargu w fabryce Poznańskiego. Obecnie przyszła ko-

lej na fabrykę firmy Krusze i Ender w Pabjanicach.

W jednej z przedziałni tej wielkiej fabryki, płace robotników do ostatnich czasów były wyższe o 20 proc. w stosunku do cennika międzyzwiązkowego oraz płac, stosowanych w drugiej przedziałni tejże firmy.

W celu uregulowania stawek, administra-

cja fabryki po zastosowaniu dwutygodniowego wymówienia, w dniu 12-ym lipca r. b. wypłaciła robotnikom tygodniówkę według stawek, zawartych w obowiązującym cenniku. Wśród robotników wywołało to wielkie oburzenie, jednakże ze względu na to, iż w tymże samym dniu wszystkim przypadła początek dwutygodniowego urlopu, nie wyciągali konsekwencji z zarządzenia administracji.

W czwartek ubiegłego tygodnia robotnicy wrócili z urlopu i przed przystąpieniem do pracy wysłali do dyrektora fabryki delegację, która domagała się przywrócenia dawnych stawek, uzależniając od tego przystąpienie robotników do pracy. Gdy dyrektor administracji oświadczył, że sprawa jest przez zarząd firmy przesądzona i że nie może być mowy o zmianie warunków płacy, robotnicy przystąpili do strajku włoskiego, który trwał przez czwartek, piątek i sobotę zeszłego tygodnia.

Gdy onegdaj robotnicy przybywszy do pracy, stanęli znowu beczynnie przy maszynach, administracja fabryki poleciła rozplakotować obwieszczenie, że o ile w ciągu dnia nie podejmą normalnej pracy, to przedziałnia zamknięta zostanie na czas nieograniczony.

Wobec tego, że robotnicy pracy normalnej nie podjęli, przedziałnia istotnie została zamknięta, wskutek czego zostało pozbawionych pracy około 500 robotników.

Zainteresowany przez nas w powyższej sprawie dyrektor administracji firmy Krusze i Ender, p. Kanenberg oświadczył, że druga przedziałnia firmy, znajdująca się również w Pabjanicach, pracuje normalnie, wobec czego nie może być mowy o następstwach w postaci umieruchomienia pozostałych oddziałów fabryki.

Tragiczny wypadek ławnika Joela

Onegdaj przywieziony został do Łodzi i umieszczony w lecznicy „Unitas” ławnik Magistratu łódzkiego Aleksander Joel.

P. Joel bawił na kuracji w Krynicy i tam używał okładów gorących borowinowych, które mają 70 stopni gorąca, lecz kładzie się je nie bezpośrednio na ciało, lecz na podkład składający się z kilkunastu ręczników, które następnie kolejno zdejmują się po jednym. Tymczasem służący w zakładzie kąpielowym podłożył tylko... gazetę i straszny żar bezpośrednio dołożony do nóg ławnika spowodował ciężkie poparzenie ciała.

Obecnie stan chorego jest nieco lepszy.

Budowa Szosy Łódź-Łagiewniki

Pragnąc udostępnić komunikację z należącem do miasta majątkiem Łagiewniki, co będzie miało b. poważne znaczenie zarówno dla administracji miejskiej, jak i dla posiadaczy parcel gruntowych, Magistrat postanowił przystąpić do budowy drogi bitej, łączącej Łódź z maj. Łagiewniki.

Co usłyszymy dziś przez radio

(Program warszawski, tała 1111).

13.00—13.10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny.
13.10—15.00 Przerwa
15.00—15.20 Komunikaty: meteorologiczny gospodarczy, nadprogram.
15.20—17 Przerwa.
17—17.25 Odczyt „Drużyny Obrony Przeciwgazowej”, wygł. dr. Bohdan Zakliński.
17.25—17.50 Pogadanka „Mężczyźni nowocześni” wygł. Marja Ankiewiczowa.
17.50—18 Przerwa.
18—19 Transmisja z Wilna.
19—19.20 Rozmaitości.
19.20—19.30 Przerwa.
19.30—19.55 Odczyt „Przetwórstwo owocowe i warzywno w Polsce” wygł. red. August Iwański.
19.55—20.05 Kom. rolniczy.
20.05—20.15 Nadprogram i komun.
20.15 Koncert orkiestry Filharm. Warsz. W programie muzyka skandynawska. W przerwie biuletyn „Messenger Polonais” w jęz. franc.
22—22.05 Sygnał czasu, kom. lotn.-meteor.
22.05—22.20 Kom. PAT.
22.20—22.30 Kom. policyjny, sportowy i nadprogram.
22.30—23.30 Muzyka taneczna.

Zapomogi dla bezrobotnych prac. umysłow.

będą wypłacane w inny sposób

W dniu wczorajszym weszło w życie rozporządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie ubezpieczenia bezrobotnych pracowników umysłowych w państwowym zakładzie ubezpieczeń dla pracowników umysłowych w Warszawie.

W związku z powyższym, przybył onegdaj do Łodzi naczelnik wydziału świadczeń wymienionego zakładu p. Anatoljusz Jawoysz, w celu przejęcia agend pomocy dla bezrobotnych pracowników umysłowych na terenie Łodzi.

Pan Jawoysz odbył konferencję z panem dyrektorem Offenbergiem oraz przedstawicielem pracowników umysłowych w zarządzie funduszu bezrobocia w Łodzi p. Warzyńkowskim.

Na konferencji tej nastąpiło wręczenie p. Jawoyszowi aktów personalnych osób, które przysługują im zapomóg ustawowych. Akta te p. Jawoysz zabrał z sobą do Warszawy, w celu zarejestrowania ich w państwowym zakładzie ubezpieczeń.

W sposobie wypłaty zapomóg bezrobotnym pracownikom umysłowym nastąpi zasadnicza zmiana.

Fundusz bezrobocia wypłacać będzie tylko zapomogi doraźne, natomiast zapomogi bezrobotnym, korzystającym z pomocy ustawowej, wypłacać będzie w Łodzi Kasa Chorych, zaś w Okręgu Łódzkim — powiatowe Kasy Chorych. Państwowy zakład ubezpieczeń dostarczać będzie Kasom co miesiąc spisu bezrobotnych, uprawnionych do pobierania zasiłków oraz przekazywać będzie potrzebne na ten cel kwoty.

Przed skutecznieniem pierwszej wypłaty wszyscy bezrobotni pracownicy umysłowi zobowiązani będą dostarczyć Kasom Chorych zaświadczeń, wystawionych przez gospodarza domu, a stwierdzających ich stan rodzinny, jak również pozbawienie pracy.

Zaświadczenia takie winny być przedstawiane co miesiąc i poświadczane za każdym razem przez kierownika oddziału dla bezrobotnych pracowników umysłowych funduszu bezrobocia.

Nie pal papierosów w lokalach fabrycznych, stodołach i śpiżniach!

Nie odrzucaj niedopałków i niegaszonych zapalek!

Nie narażaj siebie i innych na klęskę bezrobocia!

Wielkie ograniczenie zapomóg

Kilka tysięcy bezrobotnych przestanie korzystać z pomocy doraźnej

Zarządzeniem Ministra Pracy akcja pomocy doraźnej dla pracowników fizycznych została przedłużona na miesiąc sierpień.

Na skutek tego zarządzenia, nastąpiło dalsze ograniczenie zapomóg doraźnych.

Już obecnie w miesiącu sierpniu do pobierania zapomóg doraźnych uprawnieni będą w Łodzi, w Zgierzu, Pabjanicach i Tomaszowie Mazowieckim tylko ci bezrobotni, którzy są obciążeni rodziną, składającą się z więcej, niż trzech osób, bez względu na okres korzystania z dotychczasowej akcji, zaś w Piotrkowie, Ozorkowie i Kaliszu tylko bezrobotni, obciążeni rodziną liczącą nad trzy osoby, którzy z państwowej akcji pomocy doraźnej korzystali mniej niż 26 tygodni. Ci, którzy wyczerpali okres 26-tygodniowy, już w sierpniu zapomóg nie otrzymają, pomi-

mo, iż mają na utrzymaniu więcej niż 3 osoby.

Na mocy zarządzenia Ministra Pracy z dnia 21 lipca r. b. wstrzymana również zostaje wypłata zasiłków 35-procentowych, z których dotychczas korzystały wdowy, mające na utrzymaniu jedną osobę, panny, utrzymujące ojca lub matkę oraz żonaci, o których mowa była powyżej.

W ten sposób na terenie Łodzi i Okręgu Łódzkiego zostaje pozbawionych zapomóg kilka tysięcy bezrobotnych pracowników fizycznych. Co się zaś tyczy zasiłków ustawowych dla tej kategorii pracowników, to Ministerstwo Pracy postanowiło przedłużyć okres pobierania tych zasiłków z 13 do 17 tygodni. Dotyczy to tych bezrobotnych, którzy wyczerpali lub wyczerpią do dnia 31 sierpnia okres pobierania zapomóg.

Wybory do Rady Kasy Chorych

odbędą się 18 listopada

Na onegdajszym posiedzeniu zarządu Kasy Chorych dyrektor p. Samborski złożył sprawozdanie z likwidacji zatargu z farmaceutami oraz z inspekcji w Szczawnicy.

Następnie ustalono kalendarzyk wyborczy przy wyborach do rady Kasy Chorych.

W dniu 20 września nastąpi ogłoszenie wyborów, w okresie od 30 września do 8 listopada wyłożenie list wyborców i termin składania reklamacji, zaś wybory odbędą się w dn. 16 listopada.

Magistrat kupił majątek Rszew

Na posiedzeniu Magistratu w dniu 31 ub. m. zapadła ostateczna uchwała w sprawie kupna przez miasto maj. Rszew pod Łodzią za cenę 1.200.000 zł.

Ze względu na znajdujące się na gruntach majątku pokłady gliny, Magistrat zamierza przystąpić także do budowy nowoczesnej mechanicznej cegielni miejskiej o 15-miljonowej produkcji rocznej.

Administrację majątku obejmie Wydział Gospodarczy, sprawę zaś budowy cegielni — Wydział Budownictwa. Sprawę przejęcia i zagospodarowania majątku zajmie się specjalna komisja, złożona z pp. ławników Adamskiego, Harasza i Izdebskiego. Do podpisania umowy kupna upoważnieni zostali przez Magistrat pp.: wiceprezydent dr. Wieliński i ławnik Izdebski.

Budowa nowych linii tramwajowych

We wtorek, pod przewodnictwem p. prezydenta Ziemieckiego, odbyło się kolejne posiedzenie Magistratu, na którym m. in. postanowiono zgodnie z wnioskiem Wydziału Przedsiębiorstw Miejskich, zaakceptować projekt budowy następujących nowych linii tramwajowych:

1) Na ulicy Brzezińskiej, od Nr. Nr. 154—129 do Cmentarzy katolickich, i

2) Na ulicy Kilińskiego, od Napiórkowskiego do Dąbrowskiej.

Linje powyższe stają się przedłużeniem już istniejących linii tramwajowych.

Wynik przeglądu dorożek samochodowych

W czasie dorocznego przeglądu dorożek samochodowych, zarządzanego przez Wydział Przedsiębiorstw Miejskich, dokonano badania 176 dorożek na ogólną liczbę zarejestrowanych 238.

U 22 dorożek stwierdzono szereg braków, wobec czego wyznaczony został przez komisję kontrolującą termin wykonania remontu.

Dorożki samochodowe, które się nie stawiły w terminach ogólnego przeglądu, zostaną przez władze ruchu kołowego P. P. sprowadzone pod przymusem do przeglądu dodatkowego.

Bezpłatny koncert w parku „Źródlika”

Drugi koncert ludowy z cyklu organizowanych przez Wydział Oświaty i Kultury Magistratu m. Łodzi odbędzie się w niedzielę, dnia 5 sierpnia, o godz. 3-iej po poł. w parku miejskim „Źródlika” w wykonaniu orkiestry łódzkiej organizacji młodzieży TUR, pod batutą J. Benesza.

Program koncertu jest następujący: Część I: 1. Wagner — „Bośniak”, 2. Fuczik — „Legenda Dunaju”, 3. Gunod — Uwertura z opery „Faust”, 4. Mayer — Helmut — Serena da Trubadura.

Część II: 5. Katelbey — „Na perskim targu”, 6. Komzak — „Bajka”, 7. Gillet — „Pozdrowienia z Hiszpanji”, 8. Benesz — „Marsz Studentów”.

Wejście bezpłatne.

Luna-Park w Łodzi

zostanie otwarty w niedzielę na placu Dąbrowskiego

Polski komitet igrzysk olimpijskich uzyskał od Magistratu m. Łodzi zezwolenie na zainstalowanie w Łodzi na przeciąg ok. czterech tygodni t. zw. „Luna-Parku”. Biorąc pod uwagę cel, na który przeznaczony jest dochód z tej imprezy, Urząd Wojewódzki oddał organizatorom bezpłatnie do dyspozycji plac, przeznaczony na wzniesienie na nim gmachu województwa, którego budowa rozpocznie się jeszcze w tym roku. Plac ten mieści się na rogu ulicy Prez. Naurtowicza i placu Dąbrowskiego. Plac mógł być oddany do dyspozycji Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich, ponieważ obecnie dopiero został rozpisan konkurs na budowę gmachu województwa, którego rozstrzygnięcie nie nastąpi przed upływem miesiąca, poczem dopiero rozpoczęte będą wstępne roboty budowlane.

„Luna-Park”, którego urządzenia dzisiaj nadeszły do Łodzi, obejmować będzie kolejkę napowietrzną, gabinety niespodzianek, kolejkę dla dzieci, labirynty i t. p. Dochód imprezy przeznaczony jest na sfinansowanie polskiej ekspedycji na olimpiadę w Amsterdamie.

Otwarcie parku nastąpi w nadchodzącą niedzielę.

Bigamista, fałszerz i wywrotowiec

Sekretarzem Niez. Socj. Partji Pracy

Zaopiekowała się nim policja której dotychczas wymykał się z rąk

Policja w Tomaszowie dokonała wczoraj sensacyjnego aresztowania.

Na ulicy zatrzymano i doprowadzono do komisariatu jakiegoś osobnika, znajdującego się w stanie zupełnego zamroczenia alkoholem. Z dokumentów, znalezionych przy nim, wynikało, że jest to niejaki Jan Zaczynski, zamieszkały w Tomaszowie Mazowieckim przy ul. Karpaty 12 wraz z żoną Romualdą.

Pijanego jegomościa ułokowano w areszcie, gdzie do chwili, gdy nastąpiła zmiana funkcjonariuszy policyjnych w komisariacie, już zamierzał opuścić lokal komisariatu, gdy naraz na ramieniu jego spoczęła ciężka dłoń starszego postreunkowego Stefana Rumińskiego, który przed niedawnym czasem został przeniesiony ze Zgierza do Tomaszowa. Rumiński w rzekomym Zaczynskim roz-

poznał niejakiego Marjana Sztajnhauera wiceprezesa Niezależnej Socjalistycznej Partji Pracy, który ścigany był przez urząd prokuratorski w Łodzi za wystąpienia antypaństwowe.

Marjan Sztajnhauer, zamieszkujący stale w Zgierzu w dniu 23 sierpnia 1926 r. ożenił się z Marianną Józwiakówną, z którą zamieszkał w Łodzi przy Starym Rynku.

Brał on udział w życiu politycznym i w roku 1921 przemawiał na wiecach przedwyborczych w duchu antypaństwowym.

Po wystąpieniu na wiecu P. P. S. w sali Hofmana postanowiono go aresztować, jednakże Sztajnhauer zdołał zbiec. Rozesłano za nim listy gończe, jako za oskarżonym z art. 129 kodeksu karnego. Zaopatrzywszy się w fałszywe dokumenty osobiste na imię Jana Zaczynskiego — kawalera, zamieszkał w Tomaszowie Mazowieckim i tu ożenił się z Romualdą Jaris, nie mając rozwodu z pierwszą żoną.

Szczegóły te zostały ujawnione w trakcie dochodzenia, wdrożonego na skutek rozpoznania Sztajnhauera przez starszego postreunkowego Rumińskiego. Zdemaskowany Sztajnhauer przyznał się do inkryminowanych mu przestępstw.

Pod silną eskortą został sprowadzony do Łodzi i osadzony w więzieniu przy ul. Gdańskiej 13.

Stanie niebawem przed sądem jako oskarżony o wystąpienia antypaństwowe, bigamję oraz fałszerstwo dokumentów.

Związek hotelarzy łódzkich domaga się

skasowania podatku hotelowego

Przed paru dniami delegacja związku hotelarzy zwróciła się do wydziału podatkowego Magistratu z memorjałem, zawierającym żądanie skasowania podatku komunalnego od zajętych pokoi. Żądanie powyższe zarząd związku hotelarzy motywuje tem, że Łódź nie jest miastem rozrywkowym, do którego podróży przybywają w celach turystycznych, lecz przemysłowym i handlowym.

Przejeżdżający do Łodzi kupcy zamieszkowcy przyczyniają się do rozwoju miasta. Będą zaś przybywać tem chętniej, gdy ceny pokoi w hotelach będą obniżone, co może nastąpić tylko wtedy, gdy skasowany zostanie podatek na rzecz miasta.

W sprawie powyższej zwróciliśmy się do ławnika wydziału podatkowego Magistratu p. Kuka z prośbą o poinformowanie nas o stanowisku jakie wydział podatkowy zajął wobec memorjału hotelarzy. Pan ławnik Kuku oświadczył, iż żądanie powyższe zakrawa wręcz na curiosum, ponieważ w żadnym mieście na kuli ziemskiej, hotele nie są zwolnione od podatku.

Wprost przeciwnie, w niektórych krajach podwyższono podatek hotelowy o 100 proc., podczas gdy w Łodzi tego się nie stosuje. Zdaniem pana ławnika Kuka, memorjał hotelarzy nie nadaje się absolutnie do przedłożenia Magistratowi do rozpatrzenia.

Przed wyborami do Izby Przemysłowo-Handlowej

Toczą się narady w sprawie wyboru prezesa

W sferach gospodarczych naszego miasta toczą się narazie nieoficjalne pertraktacje w sprawie wyboru prezesa i 4 wiceprezesów Izby Przemysłowo-Handlowej.

Pierwsze posiedzenie Izby zwołane zostanie przez komisarza wyborczego i obradować będzie pod przewodnictwem przedstawiciela rządu i na tem posiedzeniu nastąpi wybór prezydium Izby.

Prezes musi być wybrany bezwzględną większością głosów jak i czterej wiceprezesi, po dwóch w sekcji przemysłowej i handlowej

Prezesem Izby zostanie prawdopodobnie jeden z większych przemysłowców łódzkich, lecz kandydatura ta narazie nie jest pewną, gdyż sfery kupieckie są jej narazie przeciwni.

W końcu miesiąca, po powrocie zainteresowanych z urlopow odbędą się narady pomiędzy przedstawicielami przemysłu i handlu, celem uzgodnienia całego szeregu kwestyj, związanych z wyborami, jak również nastąpią połączenia poszczególnych organizacji w bloki wyborcze.

Echa wybuchu przy ul. Cegielnianej

P. Ostrowski twierdzi, że pożar nie powstał w jego składach

W dniu onegdajszym podaliśmy wywiad, przeprowadzony z p. Emilem Hadrjanem, w sprawie eksplozji i pożaru przy ulicy Cegielnianej 81. Pan Hadrjan wyraził przekonanie, iż eksplozja spowodowana była pożarem, który wynikł w przylegającym bezpośrednio do składu chemicznej składzie papieru A. J. Ostrowskiego. Możliwość tej przyczyny katastrofy została wzięta również pod uwagę w dochodzeniu prokuratorskim.

Wczoraj zwrócił się do nas p. A. J. Ostrowski, który oświadczył co następuje:

„Wykluczam absolutnie możliwość powstania pożaru w moim składzie, do którego w piątek ub. tygodnia wwieziono cały wagon zamkniętych bel papieru.

W sobotę w ciągu całego dnia nie było w składzie nikogo, tak że wykluczona jest możliwość nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Podkreślić muszę, że w składzie nie było ani jednej beli otwartej, zaś rzeczą dowiedzioną jest, że bele zamknięte, okute obręczami nie palą się, dlatego też papier, znajdujący się na składzie przy ulicy Cegielnianej ubezpieczyłem tylko na 3200 dolarów, podczas gdy faktyczna jego wartość wynosiła 18.000 dolarów. Towar mój dlatego uległ zniszczeniu, że wskutek eksplozji obręcze pękły i bele się otworzyły.

Twierdzą tedy z całą stanowczością, że pożar powstał w składach pana Hadrjana, któremu niejednokrotnie zwracałem uwagę na niebezpieczeństwo, wynikające z nagromadzenia wielkiej ilości materiałów łatwopalnych i wybuchowych.

Nadmieniam, że p. Hadrjan w Towarzystwie „Omnium” ubezpieczył składy swe nie na 20.000 dolarów, jak podał w wywiadzie prasowym, lecz na 31.000 dol.

Zwłoki kobiety w Lućmierzu

Policja ustaliła tożsamość

W dniu wczorajszym donosiliśmy, że na terenie folwarku Lućmierz pod Zgierzem, znaleziono trupa nieznaną kobietę. Obok zwłok znaleziono pudełeczko z trucizną na szczury.

Na skutek wiadomości w pismach, do urzędu śledczego zgłosił się cały szereg osób, które oświadczyły, że ową kobietą jest niejaka 30-letnia Helena Banasiak, zamieszkała w Łodzi przy ul. Gdańskiej 35, która w dniu 19 lipca udała się tramwajem w stronę Lućmierza, kupiwszy uprzednio w Łodzi truciznę na myszy i szczury.

Niektóre z tych osób były obecne w składzie aptecznym, gdzie Helena Banasiak nabywała ową truciznę. Przeprowadzone dochodzenie stwierdziło, iż osoby owe miały słusność.

Dnia 19 ub. m. Helena Banasiak wyszła z domu i więcej nie wróciła. Przeprowadzona przez lekarza sądowego sekcja zwłok ujawniła w żołądku Heleny Banasiak ślady trucizny. Nie ulega tedy kwestji, iż Banasiak popełniła samobójstwo.

„Pamiętaj, że łatwiej i lepiej jest TYSIĄC RAZY wystrzegać się niedbałego obchodzenia się z ogniem, niż RAZ JEDEN być skazanym na los pogorzelnika i czekać z wyciągniętą dłonią na miłosierdzie ludzi”

(Z Odezwy Pana Wojewody do ludności)

Walne zebranie kuchmistrzów w Warszawie

W lokalu warszawskiego Cechu Kuchmistrzów przy ul. Nowy-Swiat 39, odbyło się nadzwyczajne zebranie kuchmistrzów.

Zebrańie zagał st. Cechu p. Andrzejewski w asyście delegata łódzkiego Cechu Kuchmistrzów p. Macielskiego.

Ponieważ zebranie miało na celu opracowanie materiałow na zjazd, który odbędzie się w Łodzi w dniu 8 grudnia, przeto przystąpiono do zapoznania się z materiałem.

Ustalono, że na zjeździe wezmą udział przedstawiciele władz, cechów i t. p.

St. Cechu warszawskiego podał do wiadomości zebraniem, że w najbliższym czasie cech kuchmistrzów warszawskich uroczystie będzie obchodził 40-lecie swego istnienia.

Między innymi, poruszono również sprawę polepszenia bytu pracowników kuchmistrzów.

Do komisji zjazdowej wybrano narazie trzech członków, a mianowicie: pp. Al. Kuzana, K. Maciejewskiego i Wilczyńskiego. Resztę członków komisji postanowiono dokooptować na ogólnym zebraniu.

LETNI TEATR LIT.-ART. „GONG” w ogródku Cegielniana 16.

Ci, którzy chcą się szczerze zabawić i wyśmiać się za wszystkie czasy, muszą śpieszyć do Gongu na doskonały program „Ślomińscy wdowcy łączcie się”, gdyż program ten za dwa dni już schodzi z afisza. Cały zespół z Buczyńską, Sawicką, Czartorzyską, Skoniecznym, Cybulskim i Sielańskim na czele prześciga się w werwie i humorze. Szczególnym powodzeniem cieszy się doskonały skecz „Oświadczyń” ze Skoniecznym, w roli nieśmiałego narzeczonego i wielokrotnie bisowane piosenki Cybulskiego.

Kino DOM LUDOWY

PRZEJAZD 34 634

Dzisiaj Wspaniale arcydzieło filmowe o. t.

Sułtanka miłości

piękny poemat egzotyczny w naturalnych kolorach.

W roli głównej France Delja

stynna piękność!

Wschodni przepych wystawy — wspaniała gra

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 1—3 pp. I m. 75 gr., II. 40 gr. III. 30 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 3 pp. I miejsce 90 gr., II. m. 50 gr., III. m. 40 gr.

100 najlepszych zawodników łódzkich

weźmie udział w IV-tych Narodowych Zawodach Strzeleckich w Toruniu

Dnia 18 sierpnia r. b. rozpoczną się w Toruniu 7-dniowe IV Narodowe Zawody Strzeleckie pod protektorem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego. Komitet Honorowy stanowią: Marszałek Józef Piłsudski, wszyscy Panowie Ministrowie Rządu Rzeczypospolitej, dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przy sposobienia Wojskowego ppłk. Szt. Gen. Ulrich, delegaci Polski w Międzynarodowym Komitecie Olimpijskim — Lubomirski i Matuszewski, prezes zarządu głównego Zw. Strzeleckiego dr. Kazimierz Dłuski, prezes Centralnego Związku Polskich Stowarzyszeń Łowieckich — Juliusz Bielski i prezes Zjednoczenia Bractw Kurkowych — dr. Głowacki.

Celem wystąpienia jaknajliczniejszej i jaknajlepszej wyposażonej reprezentacji Okręgu Łódzkiego zawiązał się w Łodzi Komitet Okręgowy IV Narodowych Zawodów Strzeleckich.

Na czele Komitetu stanął Pan Dowódca O. K. Nr. IV generał Małachowski, jako przewodniczący; sekretarzem Komitetu jest Komendant Okr. Zw. Strzeleckiego p. H. Piątkowski. W skład Komitetu wchodzi: Naczelnik Bajer, p. Baster (Związek Strzelecki), naczelnik Bielecki, p. Albrecht, red. Gumkowski, mec. dr. Fichna, naczelnik Garmat, kpt. Fiszer, nadkomisarz Izdorzyczyk, por. Janowski, p. Koltoński (PAT), p. Kubalak (Prezes Zw. Podofic. Rezerwy), por. Kuźnicki, dyr. Legis, naczelnik Lindner (Sokół), kpt. Lutomski (D. O. K.), kpt. Marszałek (D. O. K.), p. Majewski (Resursa Rzemieślnicza), dr. Misjon, ks. Nowicki (Stow. Młodz. Polskiej), p. Nower (L. K. S., inspektor No-

sek, naczelnik Najder, dyr. Oberfeld, p. Pietrzak, p. Pruszkowski, starosta Rzewski, inspektor Rusiecki (Straż Ogniowa), ppłk. Szt. Gen. Szafran, szef Sztabu D. O. K. IV., poseł Solański, p. Syska, starosta grodzki Strzelecki, p. Szer (Starostwo Grodzkie), wiceprezydent dr. Wieliński, senator Wodziński, p. red. Walter i naczelnik Zakrzewski.

W dniu 31 ub. mies. w gabinecie D-cy O. K. odbyło się posiedzenie Okręgowego Komitetu, na którym postanowiono wysłać na zawody do Torunia przynajmniej 100 zawodników z następujących organizacji: Związku Harcerstwa Polskiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, Tow. Gimn. „Sokół”, Łódz. Klubu Sportowego, Straży Pożarnej, Związku Podoficerów Rez., Łódzkiego Towarzystwa Łowieckiego, Związku Strzeleckiego i tych niestowarzyszonych, którzy na apel w pismach zgłoszą się w swoich powiatkach do lokalnych władz wych. fiz. i przy sposobienia wojsk. Celem zdobycia koniecznych funduszy, sekcja finansowa Komitetu postanowiła zwrócić się bezpośrednio do społeczeństwa, licząc na jego ofiarność. Wątpić też nie należy, że społeczeństwo zarówno w Łodzi jak i na prowincji, doceniając znaczenie sportu strzeleckiego, pośpieszy z pomocą. Ofiarowane sumy Komitet prosi składać na ręce przewodniczącego sekcji finansowej starosty Rzewskiego, Łódź, ul. Piotrkowska 100.

Okręgowe Zawody Strzeleckie do IV Narodowych Zawodów odbędą się nie w Piotrkowie, lecz: Zawody z broni długiej — w Obozie Ćwiczybnym w Raduczu, zawody z broni krótkiej i małokalibrowej odbędą się w Łodzi. Zawody odbędą się 11 i 12 sierpnia r. b.

Delegacja Strzelca wyjeżdża do Francji

Na zaproszenie Międzynarodowego Związku Strzeleckiego wyjeżdża delegacja polska do Francji, która weźmie udział w odsłonięciu pomnika b. prezesa Międzynarodowego Związku Strzeleckiego s. p. Daniela Merillona. Uroczystość powyższa odbędzie się dnia 10 sierpnia b. r. w Wersalu. Delegacja, którą prowadzi komendant Łódzkiego Okręgu Związku Strzeleckiego Piątkowski Hipolit udaje się w następującym składzie: poseł

Fijałkowski i komendant Obwodu inż. Miller z Piotrkowa, komendant Okręgu Grzyb z Lublina oraz komendanci Obwodów Drzewiecki i Zuchowski z Warszawy wyjeżdża dnia 7 sierpnia b. r. mecenas Jasieński, członek Łódzkiego Zarządu Okręgu Związku Strzelca reprezentować będzie Zarząd Główny i wyjeżdża już dnia 5 sierpnia b. r. przez Szwajcarię, poczem w Paryżu połączy się z całą delegacją.

Wielki klub sportowy robotniczo-pracowniczy

tworzy się przy Widzewskiej Manufakturze

W Widzewskiej Manufakturze postanowiono zorganizować na wzór zagranicy klub sportowy, który zgrupuje życie sportowe na Widzewie, spełni całkowicie rolę wychowania fizycznego wśród kilku tysięcy robotników. Należy bowiem wziąć pod uwagę to, że zakłady Widzewskiej Manufaktury zatrudniają bodaj największą ilość robotników.

Chcąc nową placówkę postawić na odpowiednim poziomie wybrano już teren pod budowę stadionu sportowego, który znajduje się przy ul. Rokicińskiej. O tem, że pomysła no o wszystkich gałęziach sportu niechaj świadczy fakt, że teren pod stadion posiada 200 na 150 metrów. Już w przyszłym tygodniu nowe boisko zostanie ogrodzone i rozpoczęte zostaną roboty niwelacyjne.

Również przeprowadzona zostanie organizacja sekcji sportowych, jako to: piłki siatkowej, koszykowej, ping-pongowej, tenisowej, piłkarskiej i innych, które zostaną zgłoszone do związków państwowych.

W dniach najbliższych odbędzie się zebra-

nie organizacyjne, na którym ustalona zostanie nazwa klubu, wybór lokalu i sali gimnastycznej, powołanie zarządu klubu oraz wybór protektora, którym zapewne zostanie dyrektor Maks Kon, jako najwięcej na tem polu zasłużony działacz.

Nowej placówce sportowej robotniczo-pracowniczej „Szczęść Boże”.

Niedzielne mecze ligowe w Polsce

W najbliższą niedzielę dnia 5 sierpnia odbędą się w Polsce następujące mecze ligowe o mistrzostwo: w Łodzi: Turyści — Polonia, w Krakowie: Wisła — T. K. S. w Królewskiej Hucie: Śląsk — Cracovia, w Warszawie: Legja — I. F. C., w Lwowie: Czarni — Warszawianka i Hasmona — Ruch.

Faworytami są: Polonia, Wisła, Cracovia, I. F. C., Czarni i Hasmona.

Śmierć zamiast muzyki mogą przynieść fale radjowe

Czerwcowy numer poważnego bądź co bądź pisma fachowego „Radio-News” opisuje obszernie t. zw. „armatę radjową”, polegającą na skoncentrowaniu fal elektro-magnetycznych, które wysyłane z większą energią, mają własności śmiertelnych promieni.

Tak samo jak fale świetlne, można również skoncentrować i fale radjowe. Ponieważ fale radjowe są znacznie dłuższe od świetlnych, wobec tego przyrządy, którymi trzeba by posługiwać się, posiadałyby olbrzymie wymiary, autor zatem przyjmuje, że operuje falami o długości 10 cm., które koncentruje, jak fale świetlne za pomocą reflektorów. Energia, znajdująca się w falach radjowych, również byłaby skoncentrowana, o ile udało by się doprowadzić ją do kilku tysięcy watów, sjonizuje się powietrze i będzie dobrym przewodnikiem, który można porównać z niewidzialnym drutem miedzianym.

Przewód miedziany, wytworzony przez snop promieni radjowych, skierować można w każde miejsce, a za pomocą przełącznika, do którego przyłączone są dwa opisane reflektory, doprowadzić prąd o wysokim napięciu, który, jak wiadomo, razi śmiertelnie.

Opisane urządzenia można umieścić na obrotowych podstawach i w ten sposób łatwo dotrzeć do każdego miejsca we wszechświecie, a jakiegokolwiek istoty żyjącej, dotknięte promieniami, giną natychmiast. Dałoby się po wyższą fantazję zrealizować, gdyby nie trudność wytwarzania większej energii za pomocą fal radjowych o długości 10 cm. Obecnie jeszcze umożliwia to mianowicie lampa katodowa, lecz kto wie, co nam przyniesie niedaleka przyszłość. Dzisiaj już radioamatorzy eksperymentują na falach o długości 7,5 cm., a do fal 10 cm. już niedaleko.

Pracujemy coraz mniej

Wartość czasu, straconego w ciągu roku, wynosi 100 milj. zł.

Nowe ustawy socjalne, jakie weszły w życie w r. 1919 o czasie pracy, zmniejszyły czas pracy i ograniczyły go do 8 godzin dziennie, w praktyce jednak okazuje się, że pracuje się mniej, bo tylko 7% godzin dziennie, z wyłączeniem dni świątecznych.

Wskutek uchwalenia i przyjęcia ogólnie tak zwanej „angielskiej soboty”, w której pracuje się tylko 6 godzin, zmniejszono cały program pracy tygodniowej na 5 dni po 8 godzin i jeden dzień po 6 godzin, czyli razem zamiast jak pierwotnie było 48 godzin, pracuje się obecnie tylko 46 godzin w tygodniu, co czyni przy podzieleniu 46 godzin przez 6 dni, tylko 7% godzin pracy dziennie. Drobnym tego niedobór dwóch godzin na tydzień czyni w ciągu roku stratę 13 dni pracy korzystnej na osobę, co przy ogólnej liczbie osób pracujących przedstawia wartość straconej pracy w jednym roku około 60 milionów zł.

Przed wojną, a nawet jeszcze przed r. 1919 pracowano po 9 godzin dziennie. Przy roku roboczym o 300 dniach pracy po 9 godzin, wynosiła liczba godzin pracy na osobę 2700 godzin na rok. Obecnie u nas liczba ta spadła do 2212 godzin, przy odliczeniu niedziel, świąt i urlopow. Obecny rachunek przedstawia się następująco:

Od liczby 365 dni w roku, należy odjąć 52 niedziele i 14 dni świątecznych i wolnych od pracy. Otrzymamy więc ogólną liczbę 299 dni pracy w roku, z liczby tej należy wydzielić: 249 dni po 8 godzin pracy = 1992 g.; 50 sobót po 6 godzin pracy = 300 g.; razem w roku 299 dni po 7% godz. pracy = 2292 g.

Od tej liczby 2292 godzin pracy należy odjąć 80 godz. za dni urlopu, otrzymamy w roku tylko 2212 godzin pracy.

Widzimy znaczną różnicę na niekorzyść stosunków obecnych, w porównaniu ich z przed rokiem 1919, różnica ta wynosi 2700 godzin mniej 2212 godzin, co czyni: 488 godzin pracy w roku na osobę, czyli pracuje się obecnie o 22 proc. mniej. Ze stan ten odbija się na produkcji, która nie mogła się należycie rozwinąć, nie potrzeba dowodzić.

Jeżeli więc pracujemy tylko po 8 godzin dziennie, należałoby pracować również i w sobotę 8 godzin, a nie 6 godzin, przyczem czas ośmiogodzinny powinien obejmować pracę rzeczywistą w ten sposób, aby z tych osiem godzin nie tracić nic na chód, jazdy, przygotowaniu i powrót od pracy.

Ośmiogodzinny czas pracy, wynoszący 1/3 część doby, jest tak minimalny, że nic z niego już nie można uszczuplić i nie powinno się. — szczególnie w czasie długich dni, t. j. od 1 kwietnia do 1 października, w którym to czasie długość dnia wynosi od 12 do 16 godzin na dobę.

Jeżeli do powyższej straty czasu pracy do liczymy stratę czasu pracy wywołaną przez strajki, lokauty, pożary fabryk i t. p. — straty warsztatów pracy, dojdziemy do zastraszącej liczby straty czasu pracy w jednym roku o wartości około 100 milionów zł.

Szczególnie u nas w Polsce należy się nad tem bardzo zastanowić, jeżeli nie chcemy, by nas zagranica w produkcji i kalkulacji wytwórczości pobijała na każdym kroku.

Wzrost spożycia cukru w Polsce

jest większy niż przed wojną

Wskutek ograniczenia produkcji cukru na ziemiach polskich podczas wielkiej wojny i w pierwszych latach po jej zakończeniu, ludność nasza siłą rzeczy odzwyczaiła się w pewnym stopniu od konsumpcji tego produktu. Szczególnie ludność włościańska i robotnicza zastępowała często cukier sacharyną.

Po wojnie zubożała ludność Polski bardzo wolno wracała do normalnych warunków bytu, to też poprawa w jej odżywianiu wymagała dłuższego czasu, postępowała jednak systematycznie naprzód.

Świadczy o tem fakt, że kiedy w r. 1919—1920 spożycie cukru wynosiło mniej, niż 4 kg,

w r. 1921/22 do 4,8 kg., w r. 1922/23 do 6,7 kg., a w r. 1927/28 wyniesie według wszelkie go prawdopodobieństwa około 11,8 kg. na głowę ludności.

Cyfra ta już poważnie przekroczyła przed wojenne spożycie, które ogólnie licząc, wynosiło na wszystkich ziemiach polskich przeciętnie około 10 kg. na głowę rocznie.

Należy jednak zauważyć, że spożycie to w różnych dzielnicach naszego kraju przed rokiem 1914 było bardzo niejednakowe i wahało się od 4 kg. na terenach wschodnich do 20 kg. na ziemiach śląskich (na głowę ludności).

Polski przemysł ziemniaczany zagrożony

Wywóz krochmalu ulegnie prawdopodobnie znacznemu zmniejszeniu

Zaledwie kilka tygodni dzieli nas od podjęcia przez polski przemysł krochmalniczy nowej kampanji 1928/29. Horoskopy, jakie można dzisiaj stawiać, porównując okoliczności, w jakich nowa kampanja miałaby się rozpocząć i rozwijać, z warunkami, wśród których rozwijała się ubiegła kampanja, są nader niepomyślne. Składają się na to trudności, które można podzielić na dwa rodzaje, na zewnętrzne, wynikające z sytuacji rynku światowego, oraz na trudności wewnętrzne.

Poza znaną powszechnie konkurencją Holandji, do której zresztą przemysł polski co rok umiał się ustosunkować, zaznacza się przedewszystkiem olbrzymia konkurencja krochmalu kukurydzowego, która zwłaszcza w tej kampanji dotkliwie dała się odczuć na rynku światowym. Dzięki niskim cenom, krochmal ten z całą zaciętością wypychał z dawnych stałych rynków zbytu krochmal ziemniaczany, a niektóre rynki wprost zupełnie opanował.

Konkurencja ta stanie się w nowej kam-

panji jeszcze groźniejszą, zwłaszcza dla naszego przemysłu i eksportu krochmalniczego, którego koniecznym zadaniem jest zbyt 80 procent swej produkcji zagranicą. Biorąc bowiem pod uwagę obecny stan oraz widoki zbiorów kartofli w Polsce, należy wyrazić obawę, że, o ile przemysł nasz zmuszony będzie nabywać surowiec, choćby po przeciętnej zeszłorocznej cenie zakupu, o stawianiu czoła konkurencji obcej na rynkach zagranicznych nie będzie mowy. Prócz tego należy spodziewać się w kampanji przyszłej ostrej konkurencji ze strony Holandji, której zbiory ziemniaków zapowiadają się znakomicie. Poadaż więc kartofli w tym kraju dla tamtejszego przemysłu będzie ogramna i ceny odpowiednio niskie.

O ile więc warunki oraz widoki zbiorów u nas w kraju się nie poprawią i ceny w stosunku do zeszłorocznych nie będą dogodniejsze, pozycja polskiego przemysłu i eksportu krochmalniczego zagranicą mocno będzie zachwiana, a wywóz ulegnie poważnemu zmniejszeniu.

Polska dąży do posiadania zamorskich kolonij

Tak przynajmniej twierdzą Czesi

Z Pragi donoszą: „Narodni Listy” omawiają sprawę usiłowań rządu polskiego skierowania emigracji polskiej na odpowiednie tereny, zamieszczają wiadomość na podstawie doniesień z Wiednia, jakoby rząd polski zwrócił się do rządu francuskiego z prośbą, aby ten pomógł Polsce do uzyskania jednej z dawnych kolonij niemieckich.

Propozycja ta została podobno przez rząd francuski przyjęta bardzo przychylnie i Francja nosi się obecnie z zamiarem wystąpienia na jesiennym zgromadzeniu Ligi Narodów z planem, według którego nietylko Polska miałaby uzyskać mandat nad pewnemi koloniami, lecz również i inni sprzymierzeńcy Francji, a więc Czechosłowacja, Rumunia i Jugosławia

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 1 sierpnia 1928 r.

AKCJE.

Dolarówka — 86,50
Bank Polski — 180,25
Bank Handlowy — 117
Bank Dyskontowy — 134,50
Bank Zw. Sp. Zarob. — 81
Cukier — 62
Firlej — 64
Węgiel — 97,50
Lilpop — 40 —
Modrzejów — 42,50
Starachowice — 54,25
Borkowski — 15,5
Spirytus — 38

Tendencja przeważnie słabsza.

Kurs urzędowy 1 grama czystego złota równa się 5924. Kurs obliczeniowy 100 w złocie równa się 172. Dolar w obrotach prywatnych 8,88 Rubel złoty 4,63 1/2 Rubel srebrny 295. Ruble w bilonie ros. 135

Ceremonia zaślubin u plemion Sudanu

We francuskim Sudanie, na wyznaczonej Nigieru panuje cały szereg ciekawych zwyczajów, odnoszących się do obrządku ślubnego. U plemion Angoiba, gdy młody chłopiec pragnie zawrzeć związek małżeński, powinien przedewszystkiem zostać przyjęty przez pannę, która mu się podoba. — Gdy zaś oboje są co do tego projektu zgodni, następuje wówczas legalne porwanie, które właściwie jest rodzajem ślubu. Często odbywa się ono zresztą zapomocą łodzi, t. zw. pirogów, a przy akompaniamencie specjalnej muzyki „tamtam”.

Pan młody uprowadza zatem swą żonę do innej wsi i ta procedura stanowi właściwą ceremonię zaślubin. — Nazajutrz natomiast powraca on do domu i powiadamia o tym fakcie rodzinę i przyjaciół. Wówczas znowu przy dźwiękach „tamtam” organizuje się przyjęcie, podczas, kiedy najstarsza z kobiet plemienia udaje się na spotkanie młodej małżonki i wprowadza ją do domu męża.

Dla plemienia tego istnieją w ciągu tygodnia pewne dni specjalnie wybrane. Jednego z nich młody małżonek zaprasza do domu starca, którego zadaniem jest poświęcić kurczę na ołtarzu rodzinnym. Ceremonia ta specjalnie jest przestrzegana, gdyż ma ona zapewnić kobiecie potomstwo.

Jeżeli zaś kobieta jest wdowa, lub też nie żyje ze swym mężem, bo i pod zwrotnikiem może się to także zdarzyć, wtedy pretendent do jej ręki przynosi dla niej w worku kawałek soli, lub też mięsa. O ile kobieta na małżeństwo się zgodzi, to wtedy przyjmuje ów woreczek i udaje się nocą do domu swego przysięgłego małżonka, gdzie definitywnie pozostaje, ale zawsze po ceremonii porwania.

W innych znowu okolicach Sudanu narzeczony posyła w wilję ślubu swej ukochanej 500 cauries, t. j. około 30 groszy jako prezent. Za pieniądze te ma ona sobie kupić perfum, a następnie zajmuje się przygotowaniem do uczy, na którą składa się przedewszystkiem ryż, baranina oraz piwo z prosa.

Naogół jednak należy stwierdzić, iż pomiędzy ludnością nie muzułmańską, kobieta uważana jest na równi z mężczyzną. Kto wie zatem, czy gdyby dobrze nie poszukać, to w Sudanie odkryłoby kolebkę feminizmu. Kobieta bowiem może tam posiadać na własność nie tylko biżuterję, ale nawet bydło i drzewa owocowe (!).

Pomiędzy plemionami, żyjącymi na wyżynie Nigieru, kwestia progeneracji jest oczywiście pierwszorzędna. Dziecko jednakowoż bardziej przynależy do matki.

Historja kart do gry

Pochodzenie i data wynalezienia gry w karty, a właściwie kart do gry, nie są dotąd ściśle ustalone. Jedni przypuszczają, że karty dzisiejsze powstały z połączenia dawnych egipskich kabalistycznych kart figurowych, służących do wróżby i kabały, z okrągłymi kartami liczbowymi, indyjskimi, druidy widzą protoplastę kart w szachach, wskazując na pewne wspólne obu grom cechy. I tak np. na pierwotnych kartach wyobrażano te same figury, które wchodziły w grę szachowa, jak rochowie (wieże), rycerze (koniki), popowie (laufrzy), drabowie (pieszki). Również liczba kart odpowiadała początkowo liczbie figur szachowych, podzielonych na dwa hufce: czarny i czerwony i dopiero później uformowano cztery hufce o jednakowych figurach, a różniące się tylko kolorem, czyli „mascią”.

Ojczyzną kart są najprawdopodobniej Chiny, do Europy zaś miały się one dostać w czasach wojen krzyżowych. Wzmiankę o grze w karty, zwanej „naibi”, znajdujemy już w kronice włoskiej z r. 1379, którą to nazwę w XV w. zastąpił przez „tarocco” niewia domego pochodzenia. W Bolonii grywano taroka już w r. 1419. Nie miał on jednak z dzisiejszym tarokiem nic wspólnego, oprócz

nazwy; nie wiadomo też na jakich regułach był oparty.

Wygląd tych najdawniejszych kart był, jak z zachowanych do naszych czasów egzemplarzy widać, podobny do kart dzisiejszych. Były to przeważnie prostokąty sztywne, wysokości 80 do 100 mm., sklezione z 2-ch lub trzech kartek papieru, z których wierzchni nosiła odpowiednią figurę czy znak, wyobrażający walor odnośnej karty, dolna czyli grzbietowa zaś, pokryta była ornamentem jednokowym dla wszystkich kart jednej talji.

Tylko najwcześniejsze karty niemieckie miały kształt okrągły, podobnie jak karty indyjskie. Początkowo karty malowano ręcznie akwarelą, wskutek czego były bardzo kosztowne i dostępne tylko sferom zamożnym. Później, kiedy rozwinęło się rytownictwo, posługiwano się przy ich fabrykacji miedziorytnictwem i drzeworytnictwem, a to w ten sposób, że na arkuszu papieru odbijano najpierw czarną farbą kontury kilku różnych figur, później zaś nakładano potrzebne kolory, a znaki wyrażające masę i walor karty, malowano przy pomocy patronów, t. j. kartoników, w których dane znaki w odpowiedniej ilości były wycięte.

W XV w. rozkwitła fabrykacja kart,

zwłaszcza w Niemczech, a karty stąd rozchodzili się do Włoch, Polski i dalej na północ. Dawniej figury były pojedyncze, wyobrażone w całej postaci, dopiero Anglicy wprowadzili karty t. zw. dwugłowe. Najczęściej spotykamy talje, składające się z króla, wyżnika, niżnika, bandery i dziewięciu kart niefigurowych, noszących odpowiednią do ich waloru ilość znaków z każdego koloru. Król wyobrażony jest zazwyczaj w pozycji siedzącej na tronie, wyżnik to rycerz na koniu (cavall), niżnik to giermek lub pacholek (chłopiec, valet, trzymający halabardę, grający na piszczałce lub bijący w bęben), bandera wreszcie to poręczak czy chorągiew, nosząca znak danego hufca, czyli koloru, odpowiadając dzisiejszemu asowi. („As” w języku celtyckim znaczy początek). Tarok dawny powstał z 52 kart francuskich i 21 taroków numerowanych od 1 do 21 oraz arlekina, zwanego skisem.

Znaki poszczególnych kolorów, wykazują trojaki odmiany i nazwy: niemiecko-polskie: czerwień, dzwonka, wino, żołądź, którym w kartach francuskich odpowiadają: coeur, carreau, pique i trefle; karty włosko-hiszpańskie noszą znaki: cupi (kielichy), spadi (miecze), denari (pieniądze) i bastoni (kije). Miały one oznaczać kolejno cztery stany: duchowieństwo, szlachę, kupców i chłopów.

Gry były najróżnorodniejsze, a z biegiem czasu powstawały coraz to nowe, podczas gdy dawniejsze szły w zapomnienie. Niektóre z nich przetrwały wiele wieków. Na czem polegała gra „naibi” wspomina już w XIV w. niewiadomo wiadomo natomiast że już wtenczas grano dla zysku i że już wtedy uważano grę w karty za zgubną. Król francuski Ludwik święty już w r. 1254 zakazał gry w karty, a o szuleriach wspomina nie raz kroniki XIV wieku. Do najulubieńszych gier należały lancknecht i pikietta, obie prawdopodobnie powstałe w obozach żołnierskich. Lancknecht przyniesli do Francji Niemcy żołnierze najemni za Karola VII (1422 do 1461). Bardzo rozpowszechnionymi były też triomf, prima, fluks, marjasz, kwinnola, rewersis, breilan, lomber, (z hiszpańskie go l'hambre), oraz przez Anglików XVIII w. wymyślony whist. Z hazardowych najwcześniej spotykana jest gra a la mort, później zaś pod koniec XVII wieku, faraon. Szulerstwo stało się na zachodzie Europy istną plagą, na którą nie pomagały żadne zakazy ani kary.

Nasza nieostrożność z ogniem naraża nas i naszych bliźnich na niebezpieczeństwo okrutnej śmierci, a nasze domostwa oddaje na pastwę niszczycielskiego żywiołu.

Z dziejów barbarzyństwa

Rachunek kata.

W amsterdamskim archiwum miejskim znalaziono ciekawy dokument historyczny, datowany 17-go grudnia 1712 roku. Amsterdam nie posiadał wówczas własnego kata; zaproszony więc został do egzekucyj kat z Haarlemu, który wystawił magistratowi stolicy następujący rachunek za „całodzienną pracę”.

„17 grudnia 1712 roku. Za ścięcie głowy — 6 guldenów; za siekierę — 3 guld.; za materjał — 3 guld.; trumna — 3 guld.; za zaduszenie — 3 guld.; za torturowanie kołem: 8 razy po 3 guldeny — 24 guld.; za zaduszenie —

6 guld.; wywiezienie za miasto — 9 guld.; dwóch powieszeń, poczem ścięciem głowy — 18 guld.; jednego wywiezienia za miasto — 9 guld.; jednego złożenia do trumny — 3 guld.; dwóm wypaleniom znaki na piersiach — 6 guld.; czterech powieszeń na szubienicy: po 6 guld. — 24 guldeny; ścięcie głowy — 3 guld.; 24-ch półwariatwałem: po 3 guld. — 72 guld.; rozżarzonem żelazem — 6 guld.; opłata dzienna — 12 guld. Wydatki na podróż — 12 guld. Sznury — 12 guld. Pomocnikom — 12 guld. Razem — 270 guldenów”.

Celina Milewska

W portowym mieście.

Była to wielka przystań, nie tylko dla morskich okrętów, o różnej pojemności i różnej barwie flag, ale i dla najrozmaitszego rodzaju istnień ludzkich. — I spotykało się tam wszystkich: począwszy od kosmopolitycznych kanali, zmieniających wygląd i nazwisko, stosownie do okoliczności, a skończywszy na starych, wytrawnych wilkach morskich, dla których ocean jest ojczyzną, okręt — domem, a barwna flaga — honorem, Bóg — jedyną potęgą, której ulegał, przed którą się korzył, i w którą wierzył, jak tylko ten wierzyciel może, co ciągle oko w oko z tą potęgą przestaje. Razem z kłębami pary i dymu wyrzucanych z setek kominów, zawijających codziennie do portu okrętów dla nabrania „oddechu”, wyrzucano tysiące najrozmaitszych podrózników, którzy, „holując” na bruku, tak jak okręt w przystani, rozbiegali się po różnorodnych jadłodajniach, dziesiątkami w porcie rozsianych.

Do najbardziej częstych należała „Pod Czarnym Rekinem”. Znali ją wszyscy. Kufel piwa pił tu gruby Niemiec, szklanek „dzinu” slegmatyczny Anglik, samogonkę — Moskal, węgierskie — Węgier, absynt — Francuz, a jeżeli kosoooki Chińczyk tu zawiatał, to napój z ryżu, mocny a słodkawy, przed nim stawiano. Gdyby papuas zbladził „Pod Czarnym Rekinem”, to gruby mistrz John, właściciel, znalazłby napewno jakiś „specyficzny” napój, co smakiem i zapachem przemówiłby do wszystkich uczuć dzikusa i zadowolnił go, przypominając rodzinny wigwam. W olbrzymiej, czarnej izbie, pełnej dymu z wszystkich gatunków tytoniu, cygar i fajek, ostrych zapachów tranu, jakimi pociliły się kurty marynarzy i kopciły lampki, zamiast oliwy i nafty, pełnej zaduchu, jaki wydawały nie często z mydłem mające do czynienia najrozmaitszego gatunku i koloru skóry ludzkie, w izbie brudnej, cuchnącej, wyciewami różnego rodzaju napojów, jakich tylko używano pod wszystkimi długościami i szerokościami geograficznymi, panował wie

lojęzyczny rozgwar, przypominający wieże Babel. Pito, jedzono, śmiano się, załatwiano osobiste porachunki, wstrzymane „prawem morza”, tańczono, śpiewano, mszczono się, i gdzieś w ukryciu — kochano. Opasy Niemiec cisnął do swej piersi ryżo - piegowatego syna Albionu, wykrzykując co chwila „hoch”, maczał grube wargi, w jeszcze grubszym kufu piwa.

Przed czterema laty służyli na amerykańskim okręcie, dziś spotkali się znów i wspomnienia wylawiają z piany bawarskiego trunku.

Jest wieczór.

Co jakiś czas w rozgwar pijących wpadnie świsł lub gwizd syreny okrętowej. Na głos ten, ktoś spojrzy na zegarek, poderwie się z ławy, wychyli ostatni łyk, mocno postawi szklanke, jeszcze mocniej zaklinie, rzuci złotem i zniknie w ciżbie na placu portowym.

Czasami śmiech młody, wesoły kobiecy zadzwoni, a wtedy wszyscy jakby ze zdziwieniem odwrócą się w tę stronę, skąd śmiech pochodzi, i gdy dziewczynę ujrzą młodą, błysk pijacki zamieni w jakiś szalony pożądania i zwierzę w człowieku ukaże szpony i kły.

Mister John, właściciel jest wszędzie. Wita się ze znajomymi, przyjmuje poczęstunek, nie rzadko stam stawia, gdy stary znajomy, a dobry gość się ukaże. To się opłaca.

Co jakiś czas, z któregoś zakątka sali poleci kłątwa, odgłos kłótni, śmiech szaleńca, pijska piosenka, lub na niewyszukanym instrumencie skoczne tony tańca, które w płas porywają młodych, a starym budzą wspomnienia i krew.

Kobiet mało w stosunku do wielkiej ilości mężczyzn, a te co są rżnięte i znane wszystkim, ale pomimo to dziesiątki oczu, za nimi biegnie i pożąda je. Kobiety, choć młode, mają twarze podobne do starych szmat: zniszczone, podarte, te tysiące oczu, co codzień na nich patrzy, zdają i wydarły z nich

wszystko i duszę, i serce, i wstyd... Są to znane wszystkim: dziewczyny z portowego miasta...

Znają się, i nie znają wszyscy. Zazwyczaj wiedzą, na jakiej narodowości okrętach przybyły — i na tem koniec.

Poli — tancerki nie znał nikt. Mówiono, że jest Węgierka, tak zapamiętała tańczycielka czardasza. Rzadko kiedy pila z kimś, ale od stolika do stolika, przechodząc w tanecznym płasie, chwyciła pełne kieliszki, szklanki i wychylała do dna, śmiała się w podzięcie i tańczyła dalej. Czasami, gdy ujrzała obcą a ciekawą twarz, przestawała tańczyć, i wpatrzona szła, i swemi, wielkimi i szaremi jak moczare oczyma chciała przeniknąć nieznanego nawskroś do dna... do duszy... pytała, słuchała odpowiedzi... ale czy odpowiedź była niepomyślna, czy duszy nie dojrzała, bo wybuchała śmiechem, w którym często łyż się perlily i znów tańczyła dalej.

Czasami skulona nad szklanką mocnego „grogu” czekała, czy nie usłyszy znajomych dźwięków jej mowy ojczystej, i w oczekiwaniu tem, jej wielkie szare oczy matowiały, stawały się czarne i posępne jak noc bezgwiezdna, jak czarny całun, jak morze w ciszy przed burzą — gdy w nim się wszystkie chmury przegładają. I z oczu tych wycierała wtedy jakaś słowiańska melancholia, jakiś dziwny smutek i tęsknota równin.

Kto była Poli? nie wiadomo. Ona o sobie mówiła: dziewczyna z portowego miasta, bez nazwy... bez ziemi... bez matki...

Północ już dawno minęła.

„Pod Czarnym Rekinem” sala zmęczona pijactwem, powoli cichła, nieruchomiła, nie było już sił ani na porachunki, ani na wspomnienia, ani na zawieranie świeżych przyjaźni. Dziewczyny albo spały, albo tuliły się nawpół senne do swych przygodnych wielbicieli.

Poli tylko tańczy i pije. Odrzuciła precz zabiegi kilku marynarzy, co ręce wyciągali i serce jej ofiarowywali, od czasu do czasu chwyciła szklanke ze stolika, wychylała, bryzga śmiechem w podzięcie i tańczy.

Nie widzi, że z pod zadymionego okna obserwuje ją trzy pary nieznanych jej oczu. Przyszli od godzin paru, siedli i pili.

Mieli szare mundury, wypłowiałe i zniszczone jakieś czapki żołnierskie, szramy na twarzy, brak ręki i nogi.

Mieli w oczach dziwną zadumę i tęsknotę, tak podobną, do tej co czasami z oczu Poli wycierała. Zdawało się, że jej, i tym trzem jedno echo w sercach grało, jedna pieśń ich kołysała, jeden sen im się snił...

Dziewczyna tańczyła, jakieś szalone tango, choć skrzypek dawno pijany zasnął, i nikt jej do tańca nie zachęcał. Na chwil parę jakby z szalu tanecznego się ocknęła i — „grać!” rzuciła w stronę śpiącego skrzypka — odpowiedział jej rechoł pijacki i chrapanie śpiących albo przez sen rzucone przekleństwo.

Zmęczona i na wpół senna usiadła, głowę kryjąc w ramionach i opierając na stole, przy którym siedzieli trzech nieznajomych w mundurach. Nie widziała ich „grać” rzuciła raz jeszcze w stronę już na dobre śpiącego grajka, „grać”.

I na ten rozkaz, jeden z trzech nieznajomych wstał, podszedł i wyjął skrzypce z pod pachy chrapiącego muzykusa, spróbował — i z pod palców jego wybiegła skoczna choć smętna nuta polskiego mazura.

Dziewczyna chwil parę siedziała jeszcze z głową na stole opartą, ale powoli podniosła się i wzrokiem pełnym jakiegoś, rodnego zdziwienia i przerażenia patrzyła na grającego. Coś się w niej budziło, jakieś wspomnienia nieuchwytnie, dalekie, jakieś dźwięki fujarek pastuszych, jakieś majaki pół miodnym kwiecim ustanych, jakieś podszeptki drzew i dzwonki wiejskiego kościółka, jakieś psalmodje wieczornych niesporów, jakieś ciche i tajemnicze szepty jezior porośniętych sitowiem i tatarakiem, jakieś echa dawno przebrzmiałe i przebolełe, coś co zniknęło, i jakimś szalonym błędem poderwane na nowo zaczyna żyć...

Melodja tak dawno nie słyszana — melodja polskiego mazura...

Zerwała się...

Obydwe ręce podniosła do skroni, zaczęła iść, wpatrzona głębiami swych przepaściwych oczu w nieznane grajka.

(dok. nast.).

